

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok I

Łódź, niedziela 7 października 1945 r.

Nr 94 (104)

Strażnicy Ładu i bezpieczeństwa

W dniu 7 października 1944 r. PKWN wydał dekret, który stworzył nowe podstawy prawne zabezpieczenia spokoju, ładu i bezpieczeństwa w państwie. Rozwiązywał on niesławnej pamięci policję granatową, a na jej miejsce powoływał do życia nową organizację — Milicję Obywatelską.

Czym była policja granatowa — wiemy wszyscy. Była organizacją, mającą zabezpieczyć panowanie w Polsce jednej uprzywilejowanej klasy społecznej, zapewnić władzę spółce sanacyjno-obszarniczej. Całe wykształcenie policji, cała organizacja, metody postępowania dostosowane były do tego celu. Strzelanie do tłumów, znęcanie się nad działaczami robotniczymi i chłopskimi, łamanie strajków — wchodziły w zakres jej zwykłych czynności.

To spowodowało, że policja granatowa została znienawidzona przez cały świat pracy. Miary dopełniła jej służalczą występującą się reżimowi hitlerowskiemu w ciągu prawie sześciu lat okupacji.

W Polsce ludowej, w Polsce demokratycznej dla policji granatowej miejsca być nie mogło. Zresztą z chwilą, gdy okupant uciekł, zniknęli również „granatowi”.

Na straży ładu, spokoju i bezpieczeństwa staje od dziś Milicja Obywatelska; ona stanowi organ wykopawczy demokracji, jej zadaniem jest zapewnienie porządku publicznego i prowadzeniu walki z przestępczością tak rozpowszechnioną po wojnie.

Milicja Obywatelska obchodzi dziś rocznicę swego istnienia, ma za sobą rok pracy. Czy postawione sobie zadania wypełnia?

Gdy rok temu na niewielkim obszarze tzw. Polski Lubelskiej tworzyły się pierwsze oddziały MO, składały się one z elementów w większej części ideowych. W szeregach Milicji znaleźli się przede wszystkim partyzanci AL-owcy i BCh-owcy, a więc ludzie, posiadający za sobą piękną przeszłość okresu konspiracyjnego. Później, po wielkiej ofensywie styczniowej, gdy obszar Polski w niezwykle szybkim tempie się powiększył, szeregi Milicji Obywatelskiej również musiały się szybko rozrastać, aby pokryć kraj na zapleczu frontu sietnią posterunków MO. Jeśli wziąć pod uwagę wspomniane wyżej warunki tworzenia formacji milicyjnych, musimy stwierdzić, że Milicja Obywatelska na ogół sprawnie wykonywała powierzone jej zadania. W całym kraju panuje porządek i ład, a stan bezpieczeństwa stale się polepsza. Ostatnie procesy bandytów z NSZ dowodzą, że walka z elementami przestępczymi jest skuteczna. W walce tej milicjanci wykazują wielką odwagę i bohaterstwo. 1229 poległych w walkach, 1600 rannych — oto miara ofiarności Milicji Obywatelskiej.

Ale ocena nie byłaby pełna, gdyby nie rozważyć i innej strony, czyli zdarzających się jeszcze nadal nadużyć władzy przez milicjantów oraz częstokroć nieodpowiedniego zachowania się i postępowania wobec obywateli. Wpłynął na to z jednej strony fakt, że do MO w okresie two-

żenia się udało się przeniknąć jednostkom o wątpliwym poziomie moralnym, a czasem nawet elementom przestępczym, z drugiej zaś to, że milicjanci nie posiadali odpowiedniego przeszkolenia. Jakież metody i jakież wzory stosunku przedstawicieli władzy do zwykłego obywatela mógł mieć

Europejska centrala transportowa z udziałem Polski

LONDYN (PAP „Polpress“). Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie, Strasburger, podpisał w imieniu Polski umowę międzynarodową, dotyczącą utworzenia europejskiej centrali transportowej.

Zadaniem tej organizacji jest skoordynowanie wysiłków narodów europejskich nad przywróceniem normalnych warunków komunikacyjnych w Europie.

Dysponenci międzynarodowych karteli odpowiedzialni za wybuch wojny

NOWY JORK (PAP „Polpress“). Przemawiając w Izbie Reprezentantów, deputowany Cotill oświadczył, że wielu dyrektorów i prezesów międzynarodowych karteli ponosi odpowiedzialność za wybuch wojny.

Cotill zaznaczył, że Mussolini i Hitler nigdyby nie doszli do władzy bez poparcia międzynarodowych karteli i domagał się wytoczenia procesów ich dyrektorom, jako przestępcom wojennym.

20- czy 26-letni młodzieniec zgłaszający się do służby w milicji?

Ten stan rzeczy stanowił od samego początku wielką troskę dowództwa MO, które z miejsca rozpoczęło walkę o wyższy poziom szeregowych. Z jednej strony przeprowadza ono czyszczenie elementów, podrywających dobre imię milicjanta, z drugiej — przeprowadza intensywne szkolenie zarówno fachowe jak ideologiczne. Dwie szkoły oficerskie i jedna podoficerska MO w Łodzi, Centralna Szkoła Milicji Obywatelskiej w Słupsku, liczne kursy, świetlice, pogadanki, gazetki ścienne dają milicjantowi wiedzę fachową, podnoszą jego poziom kulturalny i uświadamiają mu jego zadania i jego pozycję w społeczeństwie. Ta akcja nie pozostaje bez rezultatów. Sporadyczne wypadki, obniżające godność milicjanta zdarzają się coraz rzadziej. MO w swej masie jest instrumentem działającym coraz sprawniej.

Oceniając bezstronnie i sumiennie całokształt pracy Milicji Obywatelskiej, uznać trzeba, że roczny okres jej istnienia wypełniony był wyteżoną pracą zarówno w dziedzinie sprawowania służby jak w dziedzinie podciągania swych kadr wwyż. I w jednej i w drugiej dziedzinie osiągnięto bardzo wiele.

PAWEŁ ZASADNY.

KRONIKA POLITYCZNA

Biuro Prezydialne Krajowej Rady Narodowej zawiadamia, że posiedzenie poselskich komisji Krajowej Rady Narodowej odbędzie się w salach Domu Poselskiego, ul. Wiejska 4, według następującego planu:

W środę, dnia 10 października rb.: Komisja Odbudowy o godzinie 10 rano. W piątek, dnia 12 października rb. 1) Komisja prawnicza i regulaminowa o godz. 10 rano, 2) Komisja organizacyjno-samorządowa o godz. 10 rano.

Komisja przemysłowa wyjątkowo posiedzenia czwartkowego nie odbędzie. O terminie następnego posiedzenia tej komisji nastąpi zawiadomienie.

Posel nadzwyczajny i minister pełnomocny Wielkiego Księstwa Luksemburg w Warszawie, Rene Blum, wyjechał do Moskwy.

Na czas nieobecności ministra Bluma, kpt. Gihlen sprawuje obowiązki charge d'affaires Luksemburga.

W najbliższym czasie przybędzie do Warszawy delegacja handlowa Bułgarii celem przeprowadzenia rozmów wstępnych z rządem Jedności Narodowej na temat zawarcia układu handlowego.

OBRADY KOMITETU SŁOWIAŃSKIEGO W POLSCE

W Warszawie odbyło się pod przewodnictwem ministra kultury i sztuki ob. Kowalskiego posiedzenie prezydium Komitetu Słowiańskiego w Polsce, w którym wzięli udział minister sprawiedliwości ob. Świątkowski, wiceprezes Komitetu prof. Batowski z Krakowa, rektor Loth, b. minister płk. Ochab i inni.

Różnica zdań Wielkiej Piątki w oświadczeniach Molotowa i Byrnesa

W uzupełnieniu wiadomości z dnia 4 października, powtarzamy dziś według komunikatu „Polpressu” zasadnicze momenty oświadczenia Molotowa, złożonego w dniu 3 października na konferencji prasowej w ambas-

dzie radzieckiej w Londynie oraz oświadczenie sekretarza stanu USA, Byrnesa, złożone na podobnej konferencji w ambasadzie amerykańskiej w Londynie.

Oświadczenie Molotowa

Konferencja Ministrów Spraw Zagranicznych opiera się na uchwałach Wielkiej Trójki, powziętych w Berlinie.

Najważniejszym zadaniem Rady Ministrów Spraw Zagranicznych ma być opracowanie traktatów pokojowych z Włochami, Rumuniami, Bułgarią, Węgrami i Finlandią.

Nie ulega wątpliwości, że 33 posiedzenia konferencji nie były bezpłodne. Uzgodniono szereg zagadnień, pozostających w związku z traktatami pokojowymi z Rumuniami, Bułgarią i Węgrami. Bez trudu doszło do porozumienia z Wielką Brytanią i Związkiem Radzieckim w sprawie traktatu pokojowego z Finlandią.

Czy wyniki różnice zdań między ministrami? Owszem.

Uchwały berlińskie wyraźnie określają, że Francja weźmie udział przy omawianiu trak-

tatu pokojowego z Włochami, a nie z innymi krajami. Pod tym względem nie ma różnicy zdań między państwami, które podpisały uchwały berlińskie.

Są natomiast różnice zdań, które dotyczą wykonania uchwał berlińskich. Bieżący słyży się często mniemaniem, że pewne punkty uchwał berlińskich podobają się więcej, imnie zaś mniej. Jedno postanowienie padła się, gdyż można je szeroko interpretować, drugie zaś uważa się za złe, gdyż ogranicza możliwość interpretacji. Podobny sposób myślenia podoba państwom porozumienia.

My, ludzie Związku Radzieckiego wykonujemy przyjęte zobowiązania. Nie można częściowo tylko spełniać umowy, mianowicie wtedy, kiedy to się komuś podoba. Na-

Oświadczenie Byrnesa

Na konferencji prasowej w gmachu ambasady amerykańskiej w Londynie złożył sekretarz stanu USA Byrnes następujące oświadczenie: Platforma porozumienia była jasna, różnice zaś, które się wyłoniły rozpatrywano w duchu pojednawczym. Są pewne podstawy, które pozwalają żywić wiarę, że przy stałej cierpliwości i wzajemnym zrozumieniu ze wszystkich uczestników, zgoda w kwestjach zasadniczych może być osiągnięta. Jesteśmy zdecydowani osiągnąć ten właśnie rezultat.

Przy zakończeniu obecnej konferencji wyłoniła się różnica zdań w sprawie proceduralnych. Delegacja radziecka doszła do przekonania, że dyskusje o traktatach powinny być w każdym wypadku ograniczone do sformułowania warunków kapitulacji, tak jak to przewiduje pierwsze wzmiankę postanowienie, zawarte w art. 11 umowy berlińskiej, w odróżnieniu od innych szerszych postanowień umowy berlińskiej.

W dniu 22 września delegacja radziecka oświadczyła, że rada ministrów powinna anulować lub odwołać swą decyzję z 11 września br., na mocy której Francja i Chiny zostały zaproszone do udziału we wszystkich dyskusjach. Oznaczałoby to wyeliminowanie Chin z dyskusji, na temat europejskich traktatów pokojowych, oraz takie same wyeliminowanie Francji z dyskusji na te tematy, z wyjątkiem traktatu z Włochami.

Sekretarz stanu USA oświadczył, że trudno byłoby mu zgodzić się na takie ograniczenie udziału państw w pracy nad traktatami europejskimi, na wyłączenie z dyskusji dwóch stałych

leży wypełniać warunki porozumienia w takiej formie, w jakiej zostały podpisane. Oświadczone nam, że Francja i Chiny powinny z niewiadomych powodów brać udział w przygotowywaniu traktatów pokojowych z Rumuniami, Bułgarią, Węgrami i Finlandią, choć na konferencji poczdamskiej postanowiono inaczej.

Zaprotestowaliśmy przeciwko temu naruszeniu uchwał konferencji berlińskiej tym bardziej, że Francja i Chiny nie tylko nie brały udziału w podpisywaniu warunków zawieszenia broni z tymi krajami, lecz nawet nigdy nie wypowiedziały im wojny. W odpowiedzi na nasz sprzeciw oświadczone nam: albo zgodzicie się na naruszenie umowy berlińskiej, zawartej przez trzy mocarstwa, albo my nie podpisujemy osiągniętego już porozumienia.

Delegacja radziecka patrzy z nadzieją w przyszłość i jest przekonana, że wszyscy sojusznicy pragną zacieśnienia współpracy dla dobra naszych narodów i w imię pokoju na całym świecie.

członków rady bezpieczeństwa narodów jednomyślnie. Sekretarz stanu podkreślił jednak, że zgodził się na wszelką wstępną procedurę prac nad traktatami, która byłaby zgodna z umową berlińską, pod tym warunkiem, że rada ministrów zgodzi się, na podstawie art. 11 umowy berlińskiej, zwołać konferencję pokojową głównych zainteresowanych państw.

Zadaniem konferencji pokojowej byłoby zbadanie wstępnych prac traktatowych Rady Ministrów. Delegacja radziecka uznała, że bez osobistej konsultacji z własnym rządem nie może wziąć na siebie żadnych zobowiązań odnośnie tego rodzaju przyszłej konferencji pokojowej.

W tym stanie rzeczy konferencja została zawieszona. Jeżeli zgoda odnośnie przyszłej procedury będzie osiągnięta, a żywny niepłonny nadzieje, że tak będzie — prace przygotowawcze delegatów będą mogły być kontynuowane na podstawie dyrektyw, udzielonych delegatom.

Katastrofa lotnicza

LONDYN (PAP „Polpress“). Samolot „Liberator”, którym powracali do kraju emigranci czeszy z Londynu, rozbił się w hrabstwie Hampshire i stanął w płomieniach.

Załoga, która również składała się z Czechów, oraz pasażerowie ponieśli śmierć. Wśród 23 zabitych znajduje się wiceprzewodnicząca, czeskiego Czerwonego Krzyża, p. Pauliny.

Na rozkaz Mac Arthura nowy premier japoński

Jak doniosły depesze rząd japoński nie godząc się na zarządzanie Mac Arthura, podał się do dymisji. Cesarz Hirochito powierzył misję utworzenia nowego rządu japońskiego przywódca japońskiej partii liberalnej Kijuro Szidehara, która to kandydaturę Mac Arthur aprobował.

Szidehara był ambasadorem japońskim w Stanach Zjednoczonych, w latach 1929—1931 — premierem. Od tego czasu nie brał udziału w życiu politycznym i niejednokrotnie osino wy-

stępował przeciwko japońskiej polityce podbojów.

Zamknięcie uniwersytetu w Buenos Aires

MONTEVIDEO (PAP „Polpress“). Rząd argentyński wydał dekret o zamknięciu uniwersytetu w Buenos Aires i zawiesił władze uczelni. 3 tysiące studentów zostało aresztowanych z powodu rozruchów, do których doszło między innymi a zwolennikami argentyńskiego ministra wojny, płk. Percha.

Pamięci Zygmunta Lorenca

Wzręczami przez prasę

Dnia 5 października 1943 roku w więzieniu przy ul. Sterlinga zamordowali Niemcy jednego z najczynniejszych organizatorów tajnego nauczania na tutejszym terenie — profesora Zygmunta Lorenca. Był znanym historykiem, bibliofilem, regionalistą i społecznikiem. Był wybitnym pedagogiem, a przede wszystkim tym, którego zalet nie określi w pełni i nie wyczerpie żaden tytuł ziemski: był niezwykłym człowiekiem.

Wytworną panią

OCEKUJE KAPELUSZ w firmie ZOFII WALECKIEJ Kopernika 23.

HURT

DETAIL

Wiadomości ze świata

—Zwolnienia więźniów w Japonii. Agencja Reutersa donosi, że generał Mac Arthur wydał zarządzenie o zwolnieniu wszystkich więźniów politycznych w Japonii. Równocześnie zamulowano ustawy, które ograniczyły swobodę słowa.

— Abe i Togo aresztowani. Agencja Tass donosi z Tokio, że b. generał gubernator Korei, generał Abe i b. minister spraw zagranicznych Togo, zostali aresztowani jako przestępcy wojenni.

— Książę Windsoru w Wielkiej Brytanii. Książę Windsoru, dawny król Edward VII przybył do Anglii celem odwiedzenia matki swej, królowej wdowy Mary. Jest to pierwsza wizyta księcia w Wielkiej Brytanii od czasu abdykacji.

— Ameryka i gen. Franco. „Amerykańskie Towarzystwo przyjaciół republiki hiszpańskiej” zwróciło się do prezydenta Trumana z żądaniem zerwania stosunków dyplomatycznych i gospodarczych z Hiszpanią gen. Franco.

— Anglo-amerykańska konferencja gospodarcza. Prasa amerykańska donosi, że podczas odbywających się w Waszyngtonie gospodarczych rokowań z delegacją angielską, przedstawiciele rządu Stanów Zjednoczonych zażądali zniesienia uprzywilejowania dominiów angielskich w handlu z Metropolią, w zamian za udzielenie długoterminowej pomocy rządowi angielskiemu.

Depesza Polaków amerykańskich do Prezydenta Bieruta

Na konferencji polsko-amerykańskiej zw. zawodowych uchwalono przesłać na ręce prezydenta Bieruta następującą depeszę:

„Konferencja Polaków amerykańskich w Stanach wschodnich, przemawiająca w imieniu tysięcy członków polsko-amerykańskich zw. zawodowych, wchodzących w skład Kongresu Przemysłowych Zw. Zawodowych (C. I. O.), amerykańskiej Federacji Pracy (A. P. L.) i wielu organizacji polsko-amerykańskich, przesyła serdeczne życzenia Prezydentowi i Rządowi Jedności Narodowej, będącemu wyrazem ideałów, ożywiających Polaków zarówno w Stanach Zjednoczonych jak i w Polsce.

Konferencja przesyła również pismo do lorda Halifaxa, ambasadora angielskiego w St. Zjednoczonych, zawierające protest przeciw wyrokowi w Paderborn. W piśmie tym konferencja domaga się uwolnienia wszystkich skazanych Polaków, umożliwienia im powrotu do Ojczyzny, natychmiastowego wymiaru sprawiedliwości w stosunku do niemieckich przestępców wojennych.



FABRYKA MYDŁA „ROMANTYK”

Dawniej Ogrodowa 9 — Zachodnia 2 zawiadamia Sz. Klientele, że rozpoczęła swą pracę.

Wydaje mydła i świece przedwojennej jakości. Miejsce sprzedaży: SKLEP FABRYCZNY — Nowomiejska 7

Co dzień fraszka

Na czarnego Piotrusia

„Najbardziej zniechęcony człowiek Francji” Piotr Laval przed sądem. (Z prasy)

Ze z Vichy korzyści wietrzył, Piotr sprawę swoją „przepięrzył”. Dziś w sądzie bowiem usłyszy, że Vichy czyta się — wiś!

W ciągu siedmiu lat, które spędziłem jako uczeń w Męskim Gimnazjum Miejskim w Łodzi, doznawałem na sobie dobroczynnego promieniowania jego umysłu i serca, jako mego wychowawcy i nauczyciela. Do dziś doznaje skutków jego pracy nade mną. Kształcił bowiem nie tylko umysł ale i charakter. Poruszał w uczniach najlepsze, najbardziej ludzkie struny. Odwoływał się zawsze do tego, co jest w człowieku najcenniejsze: heroizmu codziennego obowiązku. Wpajał w nas, że człowiek nie może żyć bez idei, a idea o tyle tylko jest coś warta, o ile służy dobru człowieka, jego rozwojowi kulturalnemu w najszerszej postaci i w najszerszym zakresie, a więc o ile jest ideą społeczną.

Zadania swego, jako nauczyciela, nie ograniczał jedynie do wykładów w szkole, lecz obejmował swym zainteresowaniem i wpływami pozaszkolne życie ucznia, wniknął i uwzględnił jego warunki domowe. Uznawał zasady wychowywania grupowego, ale podchodził do każdego z uczniów indywidualnie, ceniąc w nim zdecydowanie wyodrębnioną osobowość. Kształtował tę osobowość wszechstronnie, rozwijał, pielęgnował, ogarniał swą troską urodzonego pedagoga, swego rodzaju pasjonata w dziedzinie wychowawstwa, i wydobwał z niej wszystkie pierwiastki łączące społeczeństwo, społecznie. Był inicjatorem samostanowienia pozaszkolnego uczniów za pomocą organizowania przez nich samych referatów naukowych, odczytów literackich, dyskusyj publicystycznych, wycieczek krajoznawczych. Był budźcielem ambicji i twórczych, protektorem każdej inwencji, mającej na celu dobro społeczności uczniowskiej, jego poziom kulturalnego i moralnego.

Szkoła była miejscem istotej łączności ze społeczeństwem i ze światem. Toteż praca jego i myśl pedagogiczna wydała zamierzone owoce. Dziś uczniowie jego, dobrze przygotowani do życia, zajmują w odbudowie kraju nieposiadane miejsca na wszystkich drabinach i szczeblach służby obywatelskiej. Dość wspomnieć o obecnym zastępcy Naczelnego Dowódcy, kilku znanych wiceministrach, kilku wybitnych naukowcach, literatach, artystach, dziennikarzach i społecznikach.

Profesor Zygmunt Lorenc poległ jak żołnierz w walce z wrogiem o duszę młodzieży polskiej. Został aresztowany jako wybitny organizator szkolnictwa podziemnego. Odszedł, ale dzieło jego życia zostało, kontynuowane w pracach sporej dziś już w Polsce gromady jego uczniów, w pracy nad lepszym ukształtowaniem szczęśliwszego jutra, jedynie godnego pomnika Jego ofiarnej postaci.

MARIAN PIECHAL

Stefan Starzyński żyje?

Jedno z pism warszawskich doniosło, że b. prezydent Warszawy, Stefan Starzyński żyje i jakoby przebywał już w Polsce w jednej z miejscowości wybrzeża. Szczegółów pismo nie podaje.

Fabryka Cukrów i Czekolady Stanisław Sobczak

Łódź, ul. Sieradzka 1. (Pl. Reymonta) Tel. 164-92

Zawiadamia, że dla udogodnienia P.T. Klienteli dzielnicy północnej z dniem 3 b. m. został otwarty hurtowy skład fabryczny w Łodzi przy ul. Zgierskiej 1.

Na składzie stale świeże towary po cenach ściśle fabrycznych.

Rocznica pracy Milicji Obywatelskiej

Dnia 7 października br. upływa rocznica powstania do życia Milicji Obywatelskiej. W dniu tym dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego rozkazał granatową policję i powołał do życia Milicję Obywatelską. W związku z tą uroczystością wszystkie komendy M O urządzają uroczyste obchody, poświęcone omówieniu dotychczasowego dorobku Milicji Obywatelskiej.

Komenda główna M O wydała broszurę, zawierającą artykuł Prezydenta Krajowej Rady

Narodowej ob. Bolesława Bieruta, podnoszący wielkie zasługi Milicji Obywatelskiej oraz zadania M O w wolnej i demokratycznej Polsce. Komendant główny M O gen. brygady Witold Józwiak reasumując dotychczasową działalność Milicji Obywatelskiej w artykule p. t. „Rok pracy Milicji Obywatelskiej”.

Ponadto na broszurę składają się wypowiedzi Premiera ob. Edwarda Osóbki-Morawskiego i ministra Bezpieczeństwa Publicznego ob. Radkiewicza o Milicji Obywatelskiej.

Na nauczycielstwie demokracja buduje swą przyszłość

Podujemy dziś dalszy ciąg zamieszczonego wczoraj sprawozdania z pobytu delegacji ZNP u Prezydenta Bieruta.

Ob. Prezydent Bieruta wybuchł przemówieniem członków delegacji z zapałem i wielkim zainteresowaniem. Stwierdził, że istotnie nauczycielstwo żyje i pracuje w bardzo kiepskich warunkach ogólnych. Nie jest to stan dobry, jest nad wyraz zły i dlatego trwać nie może. Rząd w pełni zdaje sobie sprawę z roli i znaczenia nauczyciela, które oddziaływać na dane środowisko — uczy i wychowuje nie tylko młodzież, ale i ogół. Demokracja widzi wielkość i przyszłość człowieka we właściwym wychowaniu. Zadania to spada na nauczyciela i rola jego musi być doceniana. W Polsce demokracja, chcąc rozbudować tak najszerzej, jak najpełniej oświatę dla chłopów, robotników i pracowników umysłowych, nauczyciel nie może być i nie będzie pokrzywdzony. Właśnie w obecnych czasach praca nauczyciela jest szczególnie potrzebna i doniosła, aby odrobić w duszach ludzkich antymoralne i antyspołeczne skutki wojny, o których wspomnieliśmy. Ta deprawacja moralna jest przyczyną polichnego zła w życiu gospodarczym i państwowym Polski. Do administracji kraju, szczególnie w pierwszym okresie napłynął niekiedy najlepszy element, chętny i egoistyczny, myślący tylko o łupie dla siebie. Tam gdzie nauczycielstwo natrafia na podobny element w administracji jest ono oczywiście poszkodowane.

Czasy obecne charakteryzuje w wielu dziedzinach naszego życia walka elementu uspołecznionego z elementem antyspołecznym. Na tym tle ludziom uczciwym, ludziom ofiarnym, których podlega idea wyjęzionej, twórczej pracy dla dobra narodu i państwa, jest ciężko, są oni w trudnych warunkach materialnych. Była tak zawsze po wszystkich wojnach, że w pierwszym okresie zrozumiałego chaosu znalazły się grupy społeczne, które myślały tylko o rabunku, o wzbogaceniu się przez nadużycia; nie do nich jednak przyszłość należy. Przyjdzie moment, że zdrowa część społeczeństwa, pracująca ciężko dla dobra przyszłości, otrząśnie się z rozkładowego pasożytnictwa i zginie ono ostatecznie.

Rząd demokratyczny to nie tylko reprezentanci władzy — ale i grupy instytucje, organizacje społeczne, sprawujące kontrolę. Nauczycielstwo powinno i musi wchodzić do tych instytucji kontrolnych przez Rady Narodowe, przez swoje wystąpienia przeciwstawiać się

wszelkim niesprawiedliwościom np. w przydziałach żywnościowych, nakładając miejscowe władze państwowe do wydajniejszego interesowania się życiem szkoły i nauczyciela. Niewątpliwie w wielu wypadkach władze państwowe zajmują się miejscowym nauczycielstwem, jego żywymi i potrzebami w stopniu absolutnie niedostatecznym i jest to niedopuszczalne. Nauczycielstwo cierpi biedę — częstokroć jest to wynikiem pewnego niedopatrzania i tu i ówdzie mogło być lepiej. Ale w skali ogólnej ten sam los dotyka i innych pracowników państwowych: pocztowców, kolejarzy, urzędników izb skarbowych itd. Rząd tak samo mocno chce pomóc nauczycielom — jak mocno oni pragną odzyskać w swoim losie — ale pomoc możliwa jest stopniowa, w miarę parowania normalizacji życia gospodarczego, w miarę powiększania się ilości i wartości wyprodukowanych dóbr. Nie byłoby to sensownym kilkakrotnie pomnażanie poborów w gotówce — bo grożąca wtedy inflacja zwróciłaby się swoim ostrzem kryzysu ekonomicznego przeciwko człowiekowi pracy, mogłaby jedynie otworzyć pole dla oszukańczych kombinacji spekulantom i aferzystom. Poprawa sytuacji materialnej nauczycielstwa musi nastąpić. Ale wszelkie ostateczne, najbliższe terminy po których od razu ma powstać dobrobyt, są po prostu naiwne. Ciężką dotę nauczycielstwa, jego wyczerpanie, nawet pewne zruśnięcie zniecierpliwienie wykorzystują, jak to się dzieje i gdzie indziej, do akcji politycznych niektóre ciemne siły, wrogi demokracji i wrogię w istocie nauczycielstwu.

Przyjazd ten nastąpił w warunkach dla przyjeżdżających fatalnych. Jechali w wagonach nieszczelnych, przez kilka dni nie mieli ciepła, prawie nigdzie nikt nie zajął się o to, aby dać im trochę ciepłej strawy, a podróż trwała długo i była wyczerpująca tym bardziej, że są to przecież przeważnie ludzie nienajmłodszy, obciążeni rodziną, rzucający swój warsztat pracy i swój dobytek po to, by jechać w warunki nieznane na nową placówkę. W dodatku wzięli ze sobą wiele cennych wykreśłów i prac, którym również tego rodzaju podróż nie wyszła na dobre.

Sytuacja w tej dziedzinie musi ulec gruntownej zmianie. Opieka nad repatriantami jest zwykłym obowiązkiem obywatelskim. Repatriant polski musi mieć uczucie, że nie jest wyrzuconym na tułaczkę rozbitkiem, o którego się nikt nie troszczy, ale że przychodzi zająć należne mu w Polsce stanowisko, przychodzi do nowego domu, który mu zastąpi lepiej i godniej ten, który utracił. Naszym obowiązkiem jest w tym mu pomóc.

Te samą sprawę, tylko w szerszym zakresie, podejmuje wczorajsza „Rzeczpospolita”. W ciągu kilku najbliższych miesięcy ma wrócić do kraju około milionowa rzesza naszych rodaków.

Przed rządem i społeczeństwem polskim staje znów jedno z tych kapitalnych zadań, w jakie obfitują obecne przełomowe w życiu kraju momenty: zadanie przyjęcia i urzędzenia w ojczyźnie naszych rodaków z Zachodu.

Powrót Polaków z Zachodu

Należy czynnikiem przystąpić do organizacji rozmieszczenia tych ludzi w kraju i zapotrzenia ich na zimę.

Te milionowe rzesze Polaków muszą poczuć, że istotnie znalazły się w kraju, muszą być także wykorzystane w pełni dla odbudowy kraju.

To zadanie, jakie staje przed rządem i społeczeństwem polskim, jest wyjątkowo wielkiej wagi państwowej. To zadanie musi być i — żywym najsilniejszym przekonaniem — będzie wykonane, jak rozwiązanych już zostało wiele innych równie wagi zagadnień, które w okresie niewielu miesięcy od odzyskania niepodległości nieubłagane życie postawiło przed odrodzonym Państwem Polskim.

Rząd nasz nie ma w zwyczaju niczego obiecywać; uchwalona pensja dodatkowa dwumiesięczna dla nauczycieli winna być jak najszybciej wypłacona i bez żadnych potrąceń. Najbliższe widoki na poprawę bytu zasadzają się na pewnej możliwej podwyżce pensji, która dla niższych kategorii może dojść do 40 proc. w zwiększeniu stałego dodatku miesięcznego, w usprawnieniu i sprawiedliwym wyrównaniu przydziałów żywnościowych. Rząd rozpatrzy projekt daniny ua cele szkolne.

Na zakończenie delegacja podziękowała ob. Prezydentowi za wysłuchanie jej dezyderatów, podkreślając, że rozmowa z Głową Państwa w atmosferze tak szczerzej, bezpośrednio, wprost koleżeńskich narad, byłaby nie do pomysłienia w Polsce przedwrześniowej.

Polacy w Rumunii na odbudowę Warszawy

WARSZAWA (PAP Polpress). Staraniem Polskiego Zjednoczenia Demokratycznego w Rumunii zorganizowano zbiórke na rzecz odbudowy Warszawy. Zbiórka pod hasłem „Pomoc Warszawie” przyniosła 6.988.580 lei. Suma ta zostanie przekazana komitetowi „Warszawa wzywa”.

Obrot Czekowy P.K.O.

dogodny i tani.

CZEKI kasowe, przekazy do wszystkich miejscowości

BEZPŁATNE PRZELEWY

orzystajcie się z tej łatwej obsługi —

P. K. O.

DZIENNIK GOSPODARCZY

Zagadkowe losy transportów węglowych

Konferencje w Okręgowej Radzie Związków Zawodowych

Dotkliwie chłody jesienne zwracają naszą myśl ku zbliżającej się zimie. Odzież, obuwie i opał — to zagadnienia, które narzucają się wszyskim. Szczególnie — węgiel. Są już kartki, ale nie wszyscy je mogą zrealizować, bo większość składów świeci pustkami. Przewidziane przydziały (14 ci pustkami. Przewidziane przydziały (14 tys. ton na wrzesień, 30 tys. ton na październik) docierają do Łodzi z ogromnymi brakami i opóźnieniami. Mówiono o tym obszernie na konferencji prasowej w Okr. Radzie Związków Zawodowych. Ilustrowano przykładami w rodzaju: załadowano na wagon 15 ton, przybyło do Łodzi — 3 tony.

Gdzie leży źródło zła? Kto w tak straszliwy sposób okrada pociągi? Ciekawość naszą zaspokoją dzieje jednego transportu ze Śląska do Łodzi i trudy konwojentów, działających z ramienia związków zawodowych i ugrupowań partyjnych.

Przetasowany skład pociągu

Łazy, na Śląsku. Konwojenci szukają na stacji transportu do Łodzi. Owszem — jest. Dwa wagony na pierwszym torze, pięć na trzecim itd. Wszyskie możliwe kombinacje, powstałe z przyczyn na pozór niewyjaśnionych. Skompletowanie składu trwa długo. Tym dłużej — im mniej domyślił się konwojenci. Kilka biletów bankowych znakomicie rozwiązuje najbardziej zawiłą sytuację.

Bywa i tak. Gorzka to prawda, ale trzeba ją wskazać miarodajnym czynnikiem. Pod Częstochową, grupa mężczyzn w mundurach milicjantów ufna w swą siłę, próbowała przywłaszczyć sobie pewną część węgla. Konwojenci oparli się temu. Wynikła strzelanina. Połała się krew, oberwali

Kronika gospodarcza

17.630 POJAZDÓW MECHANICZNYCH zarejestrowano w Polsce, w tym 5270 aut osobowych, 9.193 samochodów ciężarowych i 3.167 motocykli. Największą ilość pojazdów posiada Warszawa, a po niej idą województwa: śląsko-dąbrowskie i łódzkie, na terenie którego zarejestrowano 1.647 pojazdów.

REJESTRACJE STRAT WOJENNYCH w Warszawie przedłużono do dnia 31 grudnia r.b. Jest to termin ostateczny. Należy przypuszczać, że na terenie innych województw, nie wyłączając Łodzi, wydziały strat wojennych pójdą za przykładem stolicy.

NA ODBUDOWĘ WSI I MIAST Łasy Państwa oddaty w ciągu kilku ostatnich miesięcy 425.500 m sześć. drzewa. Jest to poważny wysiłek ze strony naszej gospodarki leśnej.

UNRRA DOSTARCZY 300.000 WAGONÓW TOWAROWYCH — Europie. Z tej cyfry Polska ma otrzymać 33.550.

FABRYKA PRZYRZĄDÓW LOTNICZYCH „ASKADIA“ w Jeleniej Górze, jedna z największych w Europie, została częściowo uruchomiona.

PRODUKCJĘ NAWOZÓW SZTUCZNYCH rozpoczęła fabryka „Polchem“ w Toruniu. Wyrabia ona dziennie 48 ton kwasu siarkowego, 70 ton superfosfatu i 300 kg masy plastycznej dla przemysłu galanterijnego.

STRAJKI W ST. ZJEDNOCZONYCH. W przemyśle samochodowym USA trwa w dalszym ciągu strajk 25 tys. robotników. Również strajkuje 60 tys. robotników tartaków. Obecnie strajkiem grozi 200 tys. robotników naftowych, którzy dopominają się podwyżki płac o 30%.

PRZEMYSŁ HUTNICZY w Polsce w całokształcie pracy, łącznie z wytworami przetwórczymi wykonał w m. stierpieniu r.b. plan w 109%. W produkcji koksu osiągnięto 101%, surówki — 83%. Wydajność pracy w koksowniach hutniczych w tym miesiącu podniosła się o 5%.

winni i niewinni... Areszt, sąd — niepotrzebna awantura. W rezultacie pociąg pojedechał dalej bez opieki.

Spalone poczucie własności

Podczas okupacji kolejarze przywykli brać węgiel z transportów niemieckich. Uważało się to za pewnego rodzaju konieczność. Wróg ponosił w ten sposób straty. Dziś — mimo odzyskania niepodległości — siła przyzwyczajenia działa. Kolejarze — biorąc — dają zły przykład ludności okolicznej i zapominają o tym, że okradają samych siebie — swoje Państwo.

Dziwne obyczaje pracowników PKP utrudniają nad wyraz i opóźniają dostawy. W Piotrkowie np. zdarza się, że maszynista odczepia lokomotywę i odjeżdża. Dlaczego? On musi, bo to lub temto, a zresztą — niech Łódź przysię swój parowóz. I w rezultacie pociąg stoi kilkadziesiąt godzin, a konwojenci marzną i głodują. Zdarza się, że w takich wypadkach muszą zamieniać na żywność własne ubrania.

Dwikozy produkują surówkę owocową

W okolicy Sandomierza, w Dwikozach, Związek „Społem“ posiada fabrykę przetworów owocowych, którą nastawiona jest w pierwszym rzędzie na produkcję surówek owocowych.

Cóż to jest surówka owocowa? — Otóż surówka owocowa jest to płynny owoc. Jest to napój owocowy nie zawierający wcale alkoholu. Aby go otrzymać wyciska się sok ze świeżych owoców. W celu zabezpieczenia soku przed sfermentowaniem poddaje się go pasteryzacji.

Tego rodzaju surówki produkują wla-

Sabotaż czy głupota

Do Tomaszowa Maz. kilka tygodni temu przywieziono 700 ton węgla, a jeszcze nikt nie otrzymał ani kilograma. Jedynie instytucjom przydzielono 360 ton, a 400 ton leży na stacji. Czekają na dalsze dostawy, bo tej ilości (podobno) nie wario rozdzielać. A tymczasem węgiel znika. Manco wynosi już kilkadziesiąt procent.

Reasumując

Zebrani stwierdzili, że ciężka i odpowiedzialna praca konwojentów daje pozytywne wyniki. Dostawy są coraz szybsze i coraz mniej przynoszą strat. Kolejarze, milicja i całe społeczeństwo — powinni chronić wspólnymi siłami transporty węgla dla zagranicy, wojska, i mieszkańców miast oraz zakładów fabrycznych i rzemieślniczych. Usprawnienie przewozu zapewni wszystkim wystarczającą ilość opału. Na Śląsku leży 1.200.000 ton wydobytego węgla i czeka na załadunek.

CZYS.

Polska eksporterem wyrobów hutniczych do Zw. Radzieckiego

Na podstawie umowy handlowej polsko-sowieckiej, zawartej w dniu 7 lipca br. podpisana została w Katowicach pierwsza umowa na dostawę wyrobów hutniczych z Polski do ZSRR. W umowie tej Polski przemysł hutniczy zobowiązał się dostarczyć 67.000 ton wyrobów hutniczych, a w szczególności rur, szyn i akcesorii kolejowych, blachy, żelaza walcowanego, bandaży, parowozów, osi wagonowych itp. Oprócz powyższych 67.000 ton dostarczonych będą, względnie już jest częściowo dostarczonych 40 tysięcy ton wyrobów hutniczych poprzednich zamówień. W związku z tym ogólny eksport wyrobów hutniczych z Polski do ZSRR obliczony jest w roku bieżącym na przeszło 100.000 ton.

Należy przypomnieć, że największe nasilenie eksportu polskiego hutnictwa do ZSRR przypadało na lata od 1929 — 1931 i w tym okresie wysyłano do ZSRR 300.000 ton rocznie. W roku 1937 eksport ten wyniósł już tylko 10.000 ton. Należy podkreślić, że w ramach nowozawartej umowy brana jest pod uwagę, przeważnie dostawa z nowoobjętych hut Śląska Opolskiego.

Niezależnie od zawartej umowy delegacja radziecka zwróciła się już do Centrali Żelaza i Stali w sprawie rozpoczęcia rozmów na temat dostaw na rok 1946, prosząc o złożenie propozycji co do ilości wyrobów hutniczych, które w przyszłym roku wchodziłyby w rachubę na eksport

do ZSRR. Trzeba pamiętać, że Polski przemysł hutniczy otrzymuje już z Rosji wysoko gatunkową rudę żelazną z Krzywego Rogu, jak również inne przemysły otrzymują niezbędne do produkcji surowce. Perifrakcje w sprawie zawartej umowy toczyły się w atmosferze szczerzej przyjaźni, z czego należy wnioskować, że wymiana towarowa polsko-sowiecka rozwijać się będzie pomyślnie z korzyścią dla Polski i ZSRR. Polski przemysł hutniczy czyni energiczne starania w celu skierowania dalszych nadwyżek również na inne rynki światowe, na których pracował przed wojną.

Otrzymałszy zapas benzyny ze Zw. Radzieckiego

W ramach umowy eksportowo-importowej ze Związkiem Radzieckim Centrala Produktów Naftowych w Warszawie otrzymała w ostatnich dniach 1.000 ton benzyny samochodowej którą rozdzielono częściowo w Warszawie, częściowo na Białystok oraz inne miejscowości, zaspokajając najbardziej pilne potrzeby. W dniu 1.9 br. nadeszło 500 ton benzyny lotniczej, która jest przeznaczona przede wszystkim dla komunikacji powietrznej cywilnej.

Dużą przeszkodą w odbieraniu transportów i rozprowadzeniu benzyny stanowi brak odpowiednich składów. Aby temu zapobiec budnie się wielkie składy na benzynę na Rakowie. Ponadto Centrala Produktów Naftowych robi starania o uzyskanie części mniejszych składów, należących dawniej do przedsiębiorstw prywatnych.

Premie dla plantatorów tytoniu

Według taryfy wykupowej surowca tytoniowego przewidziano przyznanie plantatorom prawa nabycia po cenach urzędowych premii towarowych.

Na cele powyższe przyznano: 2.900.000 pudełek zapalek, około 30 milionów sztuk papierosów, 600.000 kg soli, 600.000 kg wyrobów żelaznych, 300.000 kg cukru, 240.000 kg nafty (I rata) i 75.000 m materiałów włókienniczych (I rata).

Premie te otrzymują ci wszyscy plantatorzy tytoniu, którzy wypełnią swe obowiązki w stosunku do Polskiego Monopoli Tytoniowego.

Przemysł cukrowniczy

przygotowanie się do kampanii siewnej

Stoimy w przededniu dorocznej kampanii cukrowniczej. Zasadniczym elementem pracy przemysłu cukrowniczego jest dostawa buraka cukrowego oraz dostawa węgla. Dostawa węgla w ciągu miesiąca września uległa znacznej poprawie, tak że już około 40 proc. potrzebnego węgla znajduje się w cukrowniach. Jeżeli w tym samym tempie węgiel będzie nadal dostarczany, to w chwili rozpoczęcia kampanii cukrownie będą posiadały 70 proc. potrzebnego węgla. Brakujące 30 proc. musi być dostarczone jednocześnie z dostawą buraków do cukrowni.

Okres wegetacyjny buraka cukrowego skutkiem bardzo opóźnionych w roku bieżą-

cym zasiewów jest znacznie przesunięty, skutkiem czego rozpoczęcie kampanii nastąpi w późniejszym terminie, niż to bywa z reguły. Wszelkie dane są po temu, że przemysł cukrowniczy rozpocznie prace na ogół w pierwszych dniach listopada, jednakże niektóre cukrownie przystąpią do pracy już w końcu października.

Przewiduje się, że w bieżącej kampanii weźmie udział 48 cukrowni, a w tej liczbie i te cukrownie, które były uszkodzone przez działania wojenne.

Oblicza się całość tegorocznej produkcji na 200 tysięcy ton cukru, co pokryje w zupełności wewnętrzne zapotrzebowanie kraju.

Obsługa przedwojennych długów państwa nadal w zawieszeniu

Ostatnie sprawozdanie komisji kontroli długów w sprawie długów Skarbu Państwa obejmuje stan zadłużenia państwa do dnia 1 kwietnia 1939 r., które wynosi: zadłużenie wewnętrzne — pożyczki obligacyjne — 117.171.908 zł, bilety skarbowe — 319.495.100 zł, bonny z funduszu inwestycyjnego 617.850 zł inne długi 810.579.163 zł razem 2.828.864.024 zł. Zadłużenie zagraniczne przeliczone na złote według kursu z dnia 31 sierpnia 1939 r. — pożyczki obligacyjne — 432.599.607 zł, długi między państwowe 1.623.949.143 zł, długi polikwidacyjne 324 miliony zł, inne długi — 94.502.870 zł, razem 2.475.051.620.

W związku z obecną powojenną sytuacją, w jakiej znajduje się państwo, w wyniku ogromnych zniszczeń kraju i konieczności odbudowy i uruchomienia warsztatów, obsługa zaciągniętych przed wojną zobowiązań finansowych państwa jest jeszcze niemożliwa.

Ministerstwo Skarbu utrzymuje zatem nadal w zawieszeniu obsługę długów państwowych, zaciągniętych przed wybuchem wojny. W tym celu Ministerstwo Skarbu opracowało projekt odpowiedniego dekretu, który by regulował zachowanie i realizację praw wierzycieli Skarbu Państwa.

DZIENNIK LITERACKI

Z okazji 124 rocznicy urodzin Norwida

Prawo poezji — prawem sądu

Cyprian Norwid pozostanie zawsze w literaturze jako wielki prawodawca etyki pisarskiej. Cała jego twórczość to walka o przodujące stanowisko poezji w społeczeństwie i historii. Naczelnym zadaniem poezji jest budzenie inicjatywy i ocena wartości społecznych w narodzie.

W liście do J. I. Kraszewskiego z dnia 9-go września 1877 roku Norwid pisze: „Wielkich tych rzeczy, to jest inicjatywy i Oceanu, nie nauczy się literaturą ani przez modus vivendi, lecz przez pragmatyczną obywatelskość. Inicjatywa i ocena są kaznodziejstwem żywym dla społeczeństwa, a kaznodziejstwo tym się od literackości różni, że prywatności polubowne zezwala. Społeczności, które się na tym za późno spóźniają, są zdradzone — historia i rozwój następstw wykrywają co i przez czyje zdradziło ręce.“

Wysokie pojęcie poezji jako prawa sądu nad narodem zobowiązuje Norwida do walki z ustalonymi mniemaniami o niej, z błędnymi interpretacjami jej roli w dziejach narodu. Zagadnieniu temu poświęca wiele specjalnych utworów i wiele uwag w swoich listach. Trzeba by choć niektóre z nich skonfrontować ze sobą, aby się przekonać, jaka jednolitość i stałość poglądów papowała u Norwida w tej dziedzinie od początku jego pisarstwa.

Pierwszym manifestem artystycznym Norwida jest wiersz „Pióro“, pisany w 21 roku życia:

„O pióro! Tyś mi żagleń anielskiego skrzydła i czarodziejską zdrojów, Mojżeszowych łask! Tyłko się w tężowane barwice malowidła, nie bądź papugą uczuć, ani marzeń kraską — sokołem prawem wicherz pozagarniaj w siebie, nie plówiej skwarem słońca i nie ciemniej

słota, do żadnej czapki kłamrą nie przykuj się złota. Albowiem masz być piórem nie przesiąkłym wodą przez bezustanne wicherów i nawałnic wpływy, lecz piórem, którym ospe z krwią mieszają młodą...

albo za wartkie strzałom przytwierdzają grywy... To brawurowe, rzekłbym, genialne, wyznające debiutującego poety, zawiera w syntetycznym skrócie całościowy jego program artystyczny, od którego nie odstąpi nigdy ani na krok, co najwyżej tylko w miarę lat (bo trudno powiedzieć „dojrzałości“ — dojrzałym był od razu!) będzie — rzecz zrozumiała — rozszerzał pierwotne założenia i zasady młodzieńczego manifestu. Mówią nam jak najdokładniej o tym listy z tego okresu, znacząc stopniowo rozszerzanie tych pierwotnych wyznań. Dnia 2 lipca 1850 pisze do Jana Koźmiana: „...nie o wielość, ale o jakość w rzeczach literatury idzie. Czas jest — oszczędność słowa i sumienne tego używanie, a nie introligatorstwo tomów szepceni. Cała literatura w tę stronę pójdzie, i nastąpi spalenie bibuły, ażeby feniks słowa powstał“. Tegorok roku do Władysława Bendkowskiego: „Styl a człowiek u mnie więcej jest jednym niż w kogokolwiek bądź“. W liście do Marii Trembickiej z maja 1854 roku pisze taką oto recenzję przysłanego sobie do oceny wiersza pewnej damy: „Zdaje mi się, że nie poetyzuje ona dla poetyzowania, ale że rada jest po każdym utworze cieszyć się nim skrycie jak uczynkiem dobrym — to najlepsza krytyka i najdzielniejszy sposób utworzenia

drogi muzie swojej — drogi trudnej ale zupełnie poetycznej. Jakiś czas będzie się cieszyć rzezbą nowych obrotów zawias wiersza — ale to przedzie, skoro podbije sobie wszystkie trudności — potem upadnie jej na czoło błysk z wysoka, i porzuci tę rzezbę i strzeżliwiej, liryczniej pocnie sobie utępniać — bo poezja ma architekturę rozsądku swego, i rzezbę profilu wiersza, i malarstwo światłocienia, i muzykę powoju słów i taniec powtarzanych i odbijanych strof, i światło i ciepło wewnętrzne — sumienia — pieśni w czasie, i ogień... i tu z kopułą obejmującą wszech stworzenie łączy się...“

Przeciwstawia się Norwid kategorycznie impresji w poezji czyli wrażeniowemu, naturalistycznemu traktowaniu rzeczy, a wyznaje ekspresję. „Ekspresja — wyjaśnia w tymże liście — jest skoro widzimy naprzód przedmiot naturalny, potem przetwarzamy to pojęcie i oddajemy przez ekspresję... Pan Bóg pozyczył nam / nas samych i nie przyjmie, skoro mu oddamy brutto, co nam dał, bo oddać bez procentu jest to odrzucić“. I wreszcie najznajomniejsze wyznanie Norwida w liście do Trembickiej z dnia 15 września 1856 roku, krytykujące sielskość i pietyzm poezji Lenarłowicza: „Liryzm jest zawsze ascetyczny — ascetyzm jałowy, bierny, bez ofiary za coś jest samobójstwem... A jak każde złe i fałsz każdy piosenkami się zasypuje i ceruje i zarabia, a unika się Sądu, to potem serdeczny ból na powrót w lirę wraca. Słowo ma kwiat, to wszystko, co ma owoc, ma i kwiat, ale nie puch łabędzi... jeno kwiat“.

W cztery lata później w rozprawie „O Juliuszu Słowackim“, wydanej w roku 1861, jeszcze mocniej zaakcentuje to prawo poezji, prawo słowa pisanego do sądu: „Mowa ludzka gdyby nie składała się z więcej niczego, jak z pewnej liczby wyrazów i z pewnej kombinacji wyrażań, nie było by różnicy między literaturą a matematyką: literatura byłaby tylko błędną matematyką. Jeżeli więc mędracy i filozofowie dzisiejsi nauczają nas, że sło-

wa nas wyrażają — przepraszam i ostrzegam że to jest mimowolna zdrada, bo wyrazi i słowa nasze są także i na to, że nas sądzą, nie tylko że nas wyrażają“.

W liście do Mariana Sokołowskiego z grudnia 1861 roku, starając się na obojętność rodatków, powie: „Gdybyście teraz przegladali „Promethidion“ mojego i „Pieśń społeczną“ i gdybyście patrzyli jak elementa prawdy i sumienia biorą herlo... to widzieliście i na macalibyście, na czym się opieram...“

„Sztuka najbliższą światła jest robota“ powiedział kiedyś Norwid a następnie: „W idealnym piękna uprawianiu leży pewne uczucie wyższego porządku rzeczy“. Sztuka społeczna sztuka jest więc jakby apostołowaniem, użyteczność sztuki jest czymś nieodzownym. W liście do Bronisława Zaleskiego z dnia 15 maja 1869 roku napisze: „Poezja, która zapomina o tem, że ona coś robić powinna — zapomina przez to samo o zdrowej estetyce. Ja takiej poezji nie rozumiem dla tego samego, dla czego bardzo piękna kobieta w Chinach nie może się ruszyć z miejsca, bo ma otyłe formy, i nie może nic ręką dotknąć, bo ma palców kształty zepsowane konserwacją palców i balwochwadstwem paznokci! Ale Nausika, córka królewska u Homera, dlatego jest taka piękna, iż do rzeki chodzić prac bielizną! Nie pozwalam zrobić balwanek z poezji... Jest pewna proporcja użyteczności, którą jest warunkiem piękna“.

Świadomość tej prawdy nosi w sobie Norwid przez całe życie. W liście z czerwca 1855 roku do Marii Trembickiej pisze: „We wszystkie stosunki na tym świecie wchodzi pewna proporcja ziemi“. A w dwadzieścia dwa lata potem w wierszu „Na zgon poezji“ powie:

„Poezja, ta wielka Niepojednanych dwóch sfer pośrednica, Ocean chuci i rosy kropelka, Ta monarchini i ta wyrobnicza“.

MARIAN PIECHAL

Przegląd najnowszych wydawnictw

Uzależniło się pierwsze w Polsce odrodzonej wydanie „KRZYŻAKÓW“ Henryka Sienkiewicza. Choć książka przeszła pół wieku temu, książka ta nie straciła ze swej aktualności — przeciwnie zyskała. Zyskała o tyle, że została potwierdzona doświadczeniem najokropniejszej z wojen, której inicjatorami byli dobrze znani nam z powieści, tylko w inne rysunki poprzehierani „bohaterowie“ gwałtu, krzywdy, nieprawości i pospolitych zbrodni.

Powieść Sienkiewicza ujawnia to zło ludzkie w całej ohydzie, wskazuje na jego odległe w czasie pochodzenie, ostrzega, że zło tkwiące w Niemczech nie narodziło się dopiero podczas tej lub podczas zeszłej wojny, ale, że jest to zło, towarzyszące całemu piemieniu słowiańskiemu, od początku dziejów

Powieść, złożoną z dwóch sporych tomów, mających razem około 1000 stron, wydała bardzo starannie Spółdz. Wyd. „Czytelnik“. W dorobku wyd. „Czytelnika“ jest to z dotychczasowych pozycji jedna z najważniejszych.

Zanotować należy jeszcze dwie bardzo aktualne powieści: „STRATEGIE ZWYCIĘSTWA“ Stanisława Ehrlicha i „OD ATOMU DO BOMBY“ Karola Maitczyńskiego.

„STRATEGIA ZWYCIĘSTWA“ traktuje o dwóch planach wojny: niemieckim i sowieckim. Autor w kolejnych rozdziałach i rzeczowych wywodach omawia ogólną strategię sztabu niemieckiego i sowieckiego, następnie sztukę obrony sowieckiej przed agresją niemiecką, wskazuje na przesłanki zwycięstwa sowieckiego, upatrując je w wyższości ideał, człowieka, materiału uzbrojeniowego i dowództwa sowieckiego nad niemieckim. obala fikcje o przewadze organizacyjnej Niemców nad Sovietami, tak samo jak i o wyższości ich techniki, wreszcie ostatnie rozdziały poświęca wartości żołnierza i sprawności dowództwa sowieckiego. Zamykając książkę, autor wyciąga z rozważań słuszny wniosek, że tylko harmonijna współpraca zaplecza z frontem mogła dać zwycięstwo przeciw tak bezwzględnemu i straszliwemu wrogowi jak Niemcy.

Rozprawka Karola Maitczyńskiego „OD ATOMU DO BOMBY“ nosi wszelkie, trzeba przyznać że dobre, cechy pracy popularyzatorskiej. Łączy walory literackie ze ścisłością sformułowań naukowych. Wyjaśnia w dostatecznej mierze wynalazek bomby atomowej i jego znaczenie cywilizacyjne na przyszłość.

M. P.

MARIUSZ ŁOPALEWSKI

Wstęp do poematu

1.

Jak opowiedzieć to, co się stało? Którego z bogów i którą z muz Wzwać by usta pieśnią nabrzmiałe Dotknęły martwych człowieczych usz?

Bo co przymierzać do rzeczy słowa? Nie wliczysz dni tych już w żadne [z słów]

Stoisz bezbronny, skuty niemową I patrzysz w czarne źrenice lui.

Bo trzeba było, smętny poeto, Wzwać nim pierwszy zerwał się szwał, Rozdrzeć piersi i krzyknąć: Veto! Gdy zbrojmistrz wkręcał zamki do dział

Dzisiaj za późno już na zaklęcia: Z przysięgi i zaklęć serce jak drwi! Spada w strzępach rozbita łącz. Wzmasnął anioł niebiosów drzwi.

Więc, jakże bogi i jakże muzy Wzwać, by luźni stroili głos? Gdy stąpę parzą czerwone gruz, Gdy lotny popiół opala włos...

2.

I cóż się stało? To granat gwizdnął, To twarz omusnął kul blednych rój, I oto — zegnaj, luba ojczyzno! I oto — zegnaj, o domku mój!

Bo kiedy trzeba zamknąć powieki Tak, że już nigdy nie wzniosą rzes, No, to i świat się kończy na wieki, No, to już żadna nie dotknie z kłeski!

Przeleca gwiazdy zimną zamiecią, Nad pustką żenic otwartych w noc: Może tam nowe światła zaświecą Innych księżyców i innych słońc.

Wczaj już nie wjrzyj jak bledy wieczór Płynię łakami pod żagle z mgły, Już nie usłyszysz kapeli świerszczów I piania kurów w uspijonej wsi.

Tam białe brzozy, srebrne syreny, Kryjąc w wąskich dzwiczach toż, Kapia się w stawie śpiewnym, rozlewym Polyskującym jak żywy brząz.

Tu kiedyś nocą, nocą majową, Kiedy słowiki pieściły piąs, Miłości słowo nuda skrzypcowa Zagrało w piersi wspanięt o pierś.

Tu pod linami na lawce z darni Wyknił się pierwszy, dziecianny wiersz: Burza radości, niekło meczarni Wstrząsnęły sercem — dobrze to wiesz!

I co się stało? W bojowym szyku Przeszły tu czołgi tysiącem kół — Trafione celnie usta słowików Przecięły słowo pieśni przez pół.

Kwiatem lipowym, liściem brzożowym, Sypała jesień, gwałkując stal — Żołnierze ogniem karabinowym Ścinałi drzewo, kosili darń...

DZIENNIK AKADEMICKI
ukazuje się w połowie bieżącego tygodnia

SKOJARZENIA

Wiem, że Seweryn Pollak tłumaczy na polskie dramaty Puszkina. Rozmawiałem z nim któregoś dnia o trudnościach przekładu poetyckiego Puszkina, i pod wrażeniem tej rozmowy wziąłem potem do ręki tom Puszkina, zacząłem go wertować, przypominając sobie to i owo. Myślałem o tym, że przedwojenne pokolenia polskie, a tym bardziej wojenne, nie znają chyba wcale Puszkina. Przed wojną młoda inteligencja polska czytywała chętnie przekłady z literatury sowieckiej, znała Szolochowa, Nowikowa - Priboja, Pilińska, Erenburga, Pantelejmona, Romanowa i Zoszenkę, ale obcy jej byli klasycy rosyjscy. Dla młodego pokolenia poetów polskich poezja rosyjska zaczynała się bodaj od Majakowskiego i Jesienina: ich wpływ na naszych poetów społecznych i rewolucyjnych był znaczny. A przecież Jesienin, ze swym odczuciem krajoobrazu rosyjskiego i jego zmienności zależnie od pór roku, zwłaszcza jesieni — nie istniałby gdyby nie Puszkina i jego ukochanie jesieni, do której układał taką imwokację: „Posepna poro roku, oczu oczarowanie, jak miła jest mi twoja uroda pożegnana... Z jesienią każdą rozkwitną na nowo...“

Mielismy przed wojną wielkiego puszkiniście, godnego stanąć obok najznakomitszych rosyjskich badaczy Puszkina — prof. Wa-

clawa Lednickiego. Ale brałdo nam tłumaczyw poetę. Oprócz Balmonta, którego doskonały przekład „Eugeniusza Oniegina“ budził jednakoże zastrzeżenia znawców, tylko Tuwim swym przekładem wyboru liryk Puszkina i „Jeźdźca miedzianego“ stał się jego kongenialnym na polskie wykładaczem. Jest wszelako jeden wiersz Puszkina, przetłumaczony na język polski przez arcymistrza poezji: to — „Wspomnienie“ („Wspominanje“), oddane przez Mickiewicza.

Puszkina, mimo różnic polityczne i narodowe, był czcicielem Mickiewicza. „Co za geniusz, co za ogień święty! Czuję ja jestem wobec niego“ („Quel génie, quel feu sacré! Ça me moi suis-je auprès de lui?“) Ten okrzyk Puszkina, wyrzucony z siebie po którejś improwizacji Mickiewicza w Moskwie, nie jest tylko legendą, jak chcieli niektórzy. Puszkina poświęcił Mickiewiczowi piękny wiersz: „On był pomiędzy nami, bród piemienia obcego mu; gniewu w duszy swej do nas nie żywił: myśmy go kochali...“ W „Urywkach z podróży Oniegina“, wymieniając Krym, napisał: „Tam śpiewał Mickiewicz natchniony i pośród nadbrzeżnych skal wspominał swoją Litwę“ („Tam piel Mickiewicz wdachnowienny i posredni pribrieżnych skal swoju Litwu wspominał“). Pisząc sonetem poświęcał sonetu, Puszkina wylicza tylko pięciu

wielkich jego twórców: Dantego, Petrarke, Szekspira, Camoensa i Mickiewicza — a więc umieszcza naszego poetę w szeregu najwzwyższych na świecie. W przypisach do „Jeźdźca miedzianego“ powołuje się Puszkina na mickiewiczowski opis powodzi petersburskiej z „Ustępu“ III części. „Dziadów“ i wyznaje, że jego — Puszkina — obrazy tej powodzi naknął wobec barw polskiego poety. Wreszcie, przetłumaczył Puszkina dwie ballady Mickiewicza: „Czaty“ i „Trzech Budrysów“ w sposób mistrzowski, i zabierał się do tłumaczenia „Konrada Wallenroda“, którym się zachwycił, ale przetłumaczył tylko „Wstęp“.

Mickiewicz — rzecz szczerólna — aczkolwiek po śmierci Puszkina ogłosił o nim, wzruszające i przenikliwe wspomnienie francuskie, i w prelekcjach paryskich wyznaczył mu poczesne miejsce w literaturach słowiańskich, i cenil go wysoko jako poetę — Mickiewicz, choć znał nieskonczenie lepiej język rosyjski niż Puszkina polski — raz tylko sięgnął po tłumaczenie z niego. I wybrał „Wspominanje“: — „Kiedy dla śmiertelnika uciechną dnia gwary...“ I oto — rzecz osobliwa — wiersz ten jest jedynym w ogromnym dorobku lirycznym Puszkina wierszem, który lubil i najwyżej stawiał Lew Tolstoj, ów Tolstoj, co przez długi czas nie tylko nie pojmował, ale nawet lekceważył Puszkina, i zaczął go rozumieć dopiero po przeczytaniu „Cyganów“, — i znowu, rzecz dziwna — nie w rosyjskim tekście, lecz w francuskim przekładzie prozą Merimée,go. Odił polchoł Tol-

stoj „Wspominanje“ i zwykl był je często deklamować, podkreślając najsilniej jego zakończenie, kiedy poeta, rozwiniawszy „długi zwój wspomnień“, mówi (w przekładzie mickiewiczowskim): „Ze wstrętem i odrzą czytam własne dzieje, sam na siebie, pomsty używam, i gorzko się uskarżam i gorzkie leje, lecz smutnych wierszy nie zmywam“. W „Wspominaniu“ uderzała Tolstoją żułna Puszkina nad życiem i jego rozpacz. Lecz dlaczego życie było takie? „Niet w mirie winowatych“ (nie masz na świecie winowajców) — odpowiedziałby, być może, filozof z Jasnej Polany — i w tym tragizm życia. Mickiewicz inaczej, choć podobnie, musiał ten wiersz rozumieć, odczuwając, że jest on najbardziej intymnym i bolesnym wyznaniem poety, który nie umiał się zdobywać, mimo że powinien był, na niezdolność, i męczył się tym „za okrutnych dni Nerona“ (jak powiedział Mickiewicz), czyli Mikołaja I-go i dlatego Mickiewicz z bogatej twórczości wiersza rosyjskiego wybrał ten przejmujący wiersz.

I Mickiewicz i Tolstoj byli wielkimi moralistami. Intuicja moralna obydwoich, acz żyła w innych światach i w innych epokach, wskazywała im nieomylnie, który z utworów poety „brzyjącego“ jak żywił liryka, jest najgłębszy — najgłębszy, bo człowiek pragnie w nim odpowiedzialności, pokuty i oczyszczenia.

JERZY WYSZOMIRSKI

DZIENNIK TEATRALNY

TWÓRCZOŚĆ I KRYTYKA

Zdawało by się, że krytyka winna być pośrednikiem twórczym między widownią a sceną, między widzami a aktorami. Tymczasem nie zawsze tak jest. Zamiast bowiem szukać piękna i analizować jego pierwiastki w teatrze, krytyka poczęła uwydatniać przede wszystkim błędy, dochodząc w tego rodzaju postępowaniu nieraz do absurdów.

Na tym tle powstały już w najdawniejszych czasach ogromne szkody dla teatru, dla pisarzy dramatycznych, aktorów i reżyserów.

W literaturze spotykamy się z całym szeregiem uwag i protestów w tej materii, choć projekty postawienia niesumienności krytyki pod przegięz opinii nie wywołały na ogół skutecznego na tym polu wzrównienia. Ani Mickiewicz, ani Goethe, ani Heine nie mogli sobie z tym wrzodem dać rady. Cierpiał przez krytykę Słowacki i rozdrażnił się z nią w „Beniowskim”; pod wpływem cierpiących uwag Seweryna Goszczyńskiego; zlamął pióro na jakiś czas Fredro, w ciężkiej depresji znalazł się niejednokrotnie Wyspiański. W „Notacji” do Bolesława Smiałego* stoczył zresztą autor „Wyzwolenia” pojedynkę z krytykami, którzy zarzucili mu, że nie daje gotowych wzorów dramatu. Odejął im się w ten sposób:

„Mam ten dar twórczy: patrzeć się inaczej, bardziej niż wy, co nie kształcicie wzroku. Dla których stworzył Bóg szablony i szematy A duszy poddajecie studenckie tematy”.

To, co Wyspiański tak bardzo wyraźnie w tym czterowierszu powiedział, postaram się w dalszym toku rozwinąć szerzej na podstawie spostrzeżeń wielu wybitnych pisarzy polskich, którzy niejednokrotnie już starali się ośmieszyć dyktando marnych krytyków, przeciwstawiając im rzeczową argumentację.

Stanisław Koźmian, dyrektor teatru krakowskiego, esesista, myśliciel i głęboki człowiek teatru, napisał w swojej książce p.t. „Rzeczy teatralne”, że „teatr nie może i nie powinien odstraszać się”. „Jest to tarca — pisal — do której strzelają sobie wszyscy bezpiecznie i bez obawy”.

Istotnie teatr, aktorzy, reżyseria, dyktacja stoją na ogół dość bezbroniście wobec daleko idącego nieskrepowania wielu ludzi, piszących krytyki, którym się zdaje, że są w stanie jałową jagąś uwagą coś regulować, lub coś w istocie biegu prac i spraw teatralnych zmienić”.

ZAPISKI

INAUGURACJA SEZONU

W PAŃSTWOWYM TEATRZE POLSKIM W WARSZAWIE

Dyr. Szyfman skompletował już swój zespół artystyczny i z końcem października, a najpóźniej w pierwszych dniach listopada rozpoczyna się próby w Teatrze Polskim. Kierownikiem literackim został Jarosław Iwaszkiewicz. Reżyserem pierwszych dwu inauguracyjnych utworów scenicznych objął dyr. Juliusz Osterwa.

Z TEATRU KATOWICKIEGO

Zespół Teatru Katowickiego pod dyr. Bronisława Dąbrowskiego rozpoczyna sezon „Wesele” Wyspiańskiego. Organizowane będą specjalne przedstawienia, po cenach zniżonych dla robotników i młodzieży szkolnej. Reżyseria spoczywać będzie w rękach Stanisławy Perzawskiej, Barchiniego (uczniwa Schillera, Zelferowicza i Węgierki) oraz dyrektora Dąbrowskiego. Na stanowisko dekoratora pozyskało kierownictwo teatru Władysława Daszewskiego.

TEATR W GRUDZIADZU

Teatr Miejski w Grudziadzu utworzył sezon komedia Michała Bałuckiego „Dom otwarty”.

DYREKCJA OPERY POZNAŃSKIEJ

Dyrektorem Opery Poznańskiej został mianowany dr Latoszewski. Stanowisko pierwszego dyrygenta obejmie Zygmunt Wojciechowski.

KONCERT JERZEGO GARDY W KATOWICACH

Znakomity baryton polski Jerzy Garda, artysta mediolański La Scala, który okupację przeżył w kraju wystąpił w sali Teatru im. Wyspiańskiego w Katowicach. Artysta przyjmowany był entuzjastycznie. Na dwa dni przed koncertem zabrakło biletów.

Cóż bowiem może zmienić krytyk, który nie posiada znajomości mechanizmu teatralnego, ani znajomości duszy ludzkiej, a już — mówiąc o szczegółach — najmniej znajomości warsztatu scenicznego, który nie umie odróżnić pracy aktora od pomysłu reżysera, nie jest w stanie uchwycić różnicy między założeniami inscenizacyjnymi reżysera a rezultatami interpretacji aktorskiej?

Stąd to pochodzą owe pytkie określenia, że ktoś był na scenie „poprawny”, a inny dobrze spełnił swoje zadanie, trzeci znów „staranny”, a reżyseria „czujna”. Albo inna jeszcze wybredniejsza i mądrzejsza ocena: „reżyseria — powiedzmy to — pisze sprytny krytyk, „nie była ani dobra ani zła”.

Tego rodzaju recenzje tłumaczą aż nadto, że krytyk merytorycznie nie ma nic do powiedzenia.

Stefan Żeromski nazywa takie typy „rodzawcami lasu i niełaski”, ośmieszając ich jako „korepetytorów w zakresie piękna i smaku” („Snobizm i Postęp”). Krytyk bowiem nade wszystko chce być mentorem. Zamiast być pedagogiem a przynajmniej sprawiedliwym sędzią faktów, które ma przed sobą.

Najbardziej niebezpieczne jednak są t. zw. felietony teatralne o podkładzie satyrycznym.

Jedyną myślą przewodnią krytyki jest w tym wypadku chęć ubawienia czytelnika i zwrócenia uwagi na siebie jako na dowcipniśca, który stara się wszystko i w wszystkich wykpić bez względu na to, czy

dana rzecz jest dobra czy zła, czy dany aktor lub pisał, przedstawia jakiegoś warianta czy nie.

Jest to zabawa na koszt teatru. Dowcip zostaje tu ukuty z ogromnego trudu i wzruszeń artysty.

Jeżeli tego typu recenzje mają charakter inteligentnej szermierki i sympatycznego przekomarzania się, to jeszcze pół biedy. Jeżeli natomiast w recenzję bawi się człowiek bez talentu, śledziennik, maniak czy histeryk, to jedynym ratunkiem w tej patologicznej rozrywce może być tylko szpital.

Jest jeszcze inny rodzaj recenzentów. Należą do niego panowie niedouczeni, którzy pozują na ludzi nauki i elukubraty swoje piszą „z punktu widzenia wiedzy”. W takich razach co krok spotyka się jakieś fakty z osobistych spotkań recenzenta z wielkimi ludźmi, rozmowy zakulisowe z głównymi aktorami, aktorami i reżyserami za granicą, wreszcie wrażenia ogólne wątpliwego charakteru naukowego.

Gdyby potem na scenie polskiej pojawiła się znana z afisza paryskiego komedia, to ów znakomity podróżnik napisze wtedy mniej więcej tak: „Jakżeby ta komedia pięknie wyglądała, gdyby ją reżyserował taki np. Jouvet”.

Najzabawniejsze w tym jest to, że recenzent ten Jouveta na pewno nie widział i na próbach jego nie był, więc jego podejścia do sztuki nie zna.

Karol Irzykowski wykonywał pewnego rodzaju wademecum dla krytyków, z którego cytują tylko następujące uwagi:

O miejsce dla nowej dramaturgii

Pod tytułem „Martwa postawa” napisał Jan Szczawiej w „Dzienniku Ludowym” ze wszech miar słuszne uwagi na temat stosunku dyrektorów teatrów do nowych polskich utworów scenicznych. Nie można dłużej tolerować martwej postawy teatrów polskich wobec żywej twórczości rodzimnej, nie zasługującej w żadnym razie po 6 latach milczenia naszych pisarzy na obojętność ze strony dyrektorów, po których spodziewać by się raczej należało ukroczenia czy zarzucenia przedwojennych nastawień merkantylnych na rzecz akcji ideowo-społecznej. Tymczasem:

„Znane są wypadki, że powodzenie, jakim cieszy się w teatrze wystawiona sztuka, wywraca wszystkie plany repertuarowe teatru. Zdarza się, że projektowana na kilkanaście przedstawień sztuka, idzie w teatrze kilkadziesiąt razy. W ciągu szeregu miesięcy istnienia kilku dziesiątków teatrów w Polsce odbyło się zapewne w tych teatrach ponad sto premier. Przypuszczać by więc należało, że na taką ilość premier ujrzymy w teatrach chociaż połowę, chociaż czwartą część na ogólną ilość wystawionych sztuk — nowe sztuki polskie, napisane przez dramaturgów polskich już po okresie wrześniowym.

Czy nowych sztuk polskich nie ma? Czy sławna tradycja polskiej literatury dramatycznej zamarta, czy dziedzictwo Fredry, Zapolskiej, Rittnera, Szaniawskiej, Go, Rostworowskiego, pozostanie dziełem, którego już nikt nie zamierza

pomnażać, że na ogólną liczbę do najmniej zapewne stu premier w odrodzonej Polsce tylko trzy czy cztery nowe sztuki polskie ukazywały się na scenach Rzeczypospolitej, a mianowicie: — „Mąż doskonały” Zawieyskiego, „Penelopa” Morstina, „Niebo bez gwiazd” Radlińskiej, a ostatnio „Obcym wstęp wzbroniony” Buczyńskiej?

Czy nie więcej nie ma do grania w teatrach polskich, poszukujących rzekomo nowych sztuk i nowych autorów dramatycznych, że gra się ciągle jeśli nie „Naszą żonczkę”, albo „Artystów”, to „Mysz kościelną”, albo nawet „Hiszpańską muchę”? Czy z czystym sumieniem można powiedzieć, że polscy autorzy dramatyczni nie mają nic do pokazania na odrodzonej scenie?

Otóż zarzut takiego nie ośmieli się chyba nikt postawić współczesnej dramaturgii polskiej. Polscy pisarze dramatyczni nie próżnowali w czasie okupacji, mimo straszliwych warunków, w jakich pod terrorem niemieckim żył pisarz polski. Jak słyszy się, już nawet po okupacji powstało kilka nowych sztuk polskich.

W każdym razie w kołach literackich ocenia się ilość nowych polskich utworów scenicznych, czekających na wystawienie, raczej na dwadzieścia kilka. Część z nich, nawet, jak mówią autorzy, jest zakwalifikowana przez powołane do tego czynności państwowe do wystawienia na scenach polskich.

1) „Nie pisz arbitralnie, zwłaszcza gdy chłastasz swoich, daj dowód”; 2) „Pisz tak, żebyś jakością swego sądu za każdym razem powiedział, że masz przyrodzone prawo do wydawania sądu a nie prawo przypadkowe, zdobyte przez wkręcenie się do redakcji”; 3) „Nie wydawaj patentów, nie wyrokuj o talencie lub o braku talentu, pisz o sztuce, którą recenzujesz”; 4) „Pamiętaj, że w krytyce zawiera się także żywioł dramatyczny, że przed publikacją możesz kłamać bez karnie, lecz stajesz także wobec sztuki oko w oko.

Tyle Irzykowski. Znamienne także broń rzeczowości i powagi stanowiska krytyka Jan Lorentowicz, który wobec panoszącego się coraz bardziej systemu bezmyślnego ujadania na twórczość, takie między innymi wysunął uwagi:

„Dyrektor teatru, który wystawia niedoskonałe dzieło oryginalne, nie zasługuje jeszcze na to, aby drzeć z niego pały i posypywać je solą wątpliwej attykością”.

„Autor polski, który napisał sztukę oryginalną, a w utworze swym ujawnia choćby jeden moment twórczy i nie powtarza bezmyślnie życia, nie jest zbrodniarzem, zasługującym na przegięz publiczny”.

„Rozczulienie się nad byle jakim autorem cudzoziemskim dla tego, że zrobił sztukę swoją technicznie lepiej niż autor polski, nie posuwa ani na krok naprzód naszej kultury teatralnej”.

„Aktor, który wkłada w swoją rolę maximum wysiłku, pracy i starań nie jest szkodnikiem, którego należy wbić na pał za to, że nie zdoła osiągnąć dostatecznego wyniku artystycznego”.

Uwagi powyższe odnoszą się nie tyle do złych krytyków personalnie, ile mierzą w zły, dokuczliwy system.

MICHAŁ ORLICZ

Amiczne zamierzenia repertuarowe

„Starego Teatru” w Krakowie

Dawna scena koźmianowska „Stary Teatr” w Krakowie pod nową dyrekcją Andrzeja Pronaszki i kier. artyst. Janusza Warmackiego, zamierza w bieżącym sezonie wystawić następujące sztuki rodzimej twórczości:

„Rozbiłki” Blińskiego, „Wawrzyn” Staffa, „Masław” Zawieyskiego, „Orisz” Świerczyńskiej, „Gwiazda zachodniego horyzontu” Flukowskiego i „Wielkanoc” Orwinowskiego.

Z twórczości zagranicznej „Wesołe kniazki z Windsoru” Szekspira z muzyką R. Palestra, „Nieszczęsny pan Pio” Chapuysa „Elektra” Girodoux, „Pasazer bez bagażów” Anouilla.

Znamiennym i pocieszającym objawem jest, iż w dobie biadania nad posuchą w twórczości dramaturgicznej polskiej Stary Teatr w Krakowie zapowiada na pierwszy ogień kilka prapremier współczesnych polskich autorów.

Niezależnie od tego scena ta będzie u- rządzala sjałe poranki literackie. Przewidziane są już poranki: Mickiewiczowski, żywa antologia poezji współczesnej, poezji wsi, poezji staropolskiej, poezji słowiańskie (apel poległych poetów).

Filharmonia łódzka

Inauguracja sezonu 1945/46

W ub. piątek rozpoczęła Filharmonia Łódzka swój sezon. „Normalny” sezon od jesieni do lata, o ile dzisiejsze warunki muzyczne sprzyjają jakiejś normalności.

Bardzo udany wieczór inauguracyjny oczywiście nasuwał na myśl porównanie dzisiejszego stanu orkiestry Filharmonii z jej skromnymi, jeszcze nie tak dawnymi początkami. Wyraźnie znaczny postęp zrobiła orkiestra, dźwięk polepsza się, program rozwija się w dobrym kierunku, mimo braku nui. Zawsze jeszcze, każda pozycja programu musi być „ze skały wydrapaną”, przepisywaniu nut i rozpisywaniu głosów nie ma końca... Ale zespół krzepnie, dźwięk tężeje, co uwydatnia się nawet w sali do symfonicznych koncertów małośposobnej, w tej zawsze jeszcze niewłasnej sali Filharmonii — w kinie „Bałtyk”. Miejmy nadzieję że wolny dostęp do tego „Bałtyku” będzie tylko stanem prowizorycznym.

Nie tylko dobrze wybranym i dobrze powołanym kapelmistrzem okazał się dyrektor Zdzisław

Górczyński, ale również wychowawca orkiestry, systematycznym i cierpliwym.

Program orkiestrowy piątkowego koncertu rozpoczęły „Polonezy” Michała Kleofasa Ogińskiego, w zgrabnym układzie orkiestrowym Romana Palestra — wiazanka fortepianowej starowieczności w inteligentnej oprawie, nadanej przez młodego muzyka dzisiejszego, przymierze modernisty-fachowca z klasykiem-amatorem, z wynikiem interesującym, z dowcipną grą stylów.

Trzon symfonicznego programu stanowiła czwarta, „wiosenna” symfonia Aleks. Glazunowa. Dzieło niegdyś wiele grywane, dziś zawsze jeszcze z godnością reprezentuje swój, nieco starszy rocznik (1894). Nigdy symfonia ta nie była na wyobraźnię śmiałością swych rzutów, nie zabiegała o subtelności brzmienia. Ale dziś jeszcze, ujmując nas ta muzyka pełną świeżością i zdrowo muzykanckim rozmachem. Glazunow przez całe swe życie pozostał epigonem, profesorsko wytrawnym majtrem, pisal w sty-

In dziś już zupełnie historycznym, a niemniej jest to muzyka dobra, zwłaszcza późniejsze symfonie Glazunowa wydają się wcale pięknym sphyktem klasycyzmu.

Solistą koncertu był Marian Filar, pianista przed wojną zaledwie początkujący, uczeń warszawskiego konserwatorium (prof. Drzewieckiego). Jako homo novus, nikomu prawie nie znany, sprawił Mariana Filar słuchaczom zupełną niespodziankę w znaczeniu dodatnim. Od pierwszej części koncertu E-moll Chopina uderzył w jego interpretacji dźwięczność, soczystość i wielobarwność tonu, fraza splewna i elastyczna, niezwykła przejrzystość techniki, — w dyspozycji muzycznej logika i zaskakujące, wyrównanie i dotrzymywanie napięcia, do ostatniego taktu. Zdawało by się, że ten rasowy, z instrumentem zrosły, z estradą obyty artysta rozporządza chyba wieloletnim doświadczeniem koncertowym, — a tymczasem Marian Filar niedawno wrócił z niemieckich obozów, gdzie przez długie lata ciężko pracował fizycznie... Niespodziewany start tego talentu nadał blasku i ciepła wieczorowi inauguracyjnemu. Przyczyniła się do tego również okoliczność i warząca całe wcale nie uboczna: narzęście dobry, wielki fortepian koncertowy. Instrument dający teraz szansę naszym pianistom przedstawia się w pełni ich warości.

KAROL STROMENGER

DZIENNIK NAJMŁODSZYCH



„Przyjaciel”

Po przerwie wakacyjnej ukazały się dwa kolejne numery pisma dla starszych dzieci i młodzieży „Przyjaciel”.

W gazetce tej znajdziecie dużo ciekawych opowiadań i ładnych wierszy. Jest też stroniczka humoru, zagadki oraz wzory robót, które łatwo każdy może sam wykonać. Chłopców zaciekawi wzór latawca, a niejedna zapewne dziewczynka zrobi sobie ładną i łatwą do wykonania ramkę z tektury.

„Przyjaciel” jest bogato i ładnie ilustrowany, a przystępna cena umożliwia wszystkim dzieciom kupienie tej milej gazetki.

Tylko było by dobrze, żeby „Przyjaciel” nie robił sobie już wakacji i ukazywał się regularnie co dwa tygodnie.

Nie jest sztuką

zakupywać drogo, lecz każdy obowiązany jest kupić tanio.
PANTOFLE RANNE — DAMSKIE, MĘSKIE I DZIECIENNE
 w dużym wyborze poleca:
PRACOWNIA RANNYCH PANTOFELI
W. Bujalski
 ŁÓDŹ, Piotrkowska 169.

Gość Październik

Po zielonym pastwisku
 dym gryzący się ścięło.
 To dzieciaki ziemniaki
 pieką sobie w popiele.

Przyniósł chrustu Łukaszek
 troszkę soli dał Jacek.
 Nam nie trzeba okraszy
 na pieczony ziemniaczek.

Maryś ślinkę aż tyka:
 — No już dosyć, chłopaki!
 Dajcie tutaj patyka,
 to wygarnę ziemniaki.

Aż tu idzie po rosie,
 przez zagony, wśród ściernisk,
 w szarej świtce i boso,
 stary dziadek Październik.

Z liści żółtych ma czapkę
 i parasol z lopianu:
 — I mnie dajcie ziemniaczków,
 moje dzieci kochane!

Podskoczyły dzieciaki:
 — Jedźcie, dziadku, na zdrowie!
 Za pieczone ziemniaki
 piękną bajkę nam powiedź!

Stary dziadek Październik
 bajki gada a gada.
 Zastuchana przy ogniu
 siedzi dzieci gromada.

Dziadek dziwy im prawi
 o wietrzyku — poświęście,
 co bociany wygania
 i otrąca z drzew liście.

O zziębniętym jeleniu
 i o Józku niecnocie
 co wdział buty do kolan,
 żeby człapać po błocie.

O latawcach, gdy chyżo
 z wiatrem lecą w zawody
 i o Kasi, co z książką
 gęsi pędzi do wody.

Jak lis chytrus się skradał —
 żeby gąski zjeść tłuste,
 jak go babcia spłoszyła,
 co do chaty szła z chrustem.

Gada dziadek i gada,
 a dzieciaki słuchają
 aż w kapuście sąsiada
 zadziwiony siadł zajac.

I choć uszu nadstawili
 do ucieczki gotowi,
 słucha bajki ciekawej;
 o królestwie grzybowym.

WANDA GRODZIENSKA.

WIETRZYK

W gęstych szuwarach koło młyna,
 schował się wietrzyk poczciwina.
 Wysokim trzcinom listki chłodził,
 wysokim miedlic targał wieche,
 dudniąc się dziwował wodzie,
 aż nagle;

— Hi, hi! —

Co ty tam wodo mrućysz, dzwoniś!
 masz szumić głośno! Pędzić, gonić!
 Masz w słonku mienić się wesoło!

Pochwylił wietrzyk młyńskie koło,
 aż zahuczwały fale w toni,
 zaczęły szumić, śpiewać, dzwonić,
 skrzyć się i pisać i bulgotać,
 pluskać i dudnić i łomotać
 i pryskać grzywą piany białej,
 aż wietrzyk wodą zachlapał!
 Uciekł nasz psotnik z nad szuwarów
 i do dziś leczy się z kataru...

Joanna Cichocka

Nowa szkoła

Przez sześć lat nie było w Wierzbowie szkoły. W budynku szkolnym mieli Niemcy swój posterunek. W czasie ostatniej bitwy, kiedy Niemcy uciekali, budynek ten został mocno uszkodzony przez pociski armatnie. Ławki pogniły w starej szopie. Więc też od wiosny martwiły się dzieci, gdzie będą się uczyć, jak się nowy rok szkolny zacznie. Bo przecież szkoła musi być. Przez całą wiosnę i początek lata nie miał się tym kto zająć, bo wszyscy myśleli tylko o podziałach, o uprawie ziemi, o koniach, których było mało — jednym słowem o wszystkim, tylko nie o szkole. Dzieci zbierały się na łące nad rzeką i medytowały, jak to będzie. Jedne mówiły, że „jakoś to będzie”, inne „nie nasze zmartwienie” a jeszcze inne, że właśnie ich zmartwienie i że trzeba się dopominać. Wreszcie te, co koniecznie chciały mieć szkołę — wybrały się obejrzeć dokładnie budynek.

Jedna ściana była rozwalona i dookoła na podwórku leżały gruzki, a w izbie też pełno było cegieł i wszelkiego śmiecia. Walek obejrzał dokładnie rozbite mury.

— Trochę cegieł i wapna, a dziurę się zamuruje — rzekł.

Druga izba szkolna, kuchnia i sieni były całe. W sieni tylko zarysował się sufit.

— Da się zrobić — stwierdził znowu Walek.

Zaczął się od tego dnia chodzenie do Rady Wiejskiej, do gminy, do sołtysa. Dorosli, nudzeni wciąż przez dzieci opędzali się niecierpliwie.

— Dajcie już spokój. A to muchy narprzykrzone. Jakby nic ważniejszego nie było do roboty. Będzie szkoła, będzie, ino dajcie spokój.

— Ale, będzie, na święty nigdy — wzdychał markotnie Walek. — Już żniwa idą, a tu ani słyhać o szkole.

Ale przecież po żniwach coś się ruszyło. Przyjechała jakaś komisja, potem zjechał wóz z cegłami a jeszcze potem przyszedł murarz i dość marudnie zabrał się do roboty. Dzieci od razu zgłosiły się do pomocy. Walek mieszał wapno, Helka nosiła wodę, Antos podawał cegły. Inne dzieci też rade byłyby pomóc, ale że już dla nich roboty nie było, więc stanęły przy płocie i gapiły się na pracę tamtych. Wreszcie Helka zawołała:

— Co tak stoicie, jak te gawrony? Podwórko trza uprzątnąć, tamtą izbę wyszorować, wybielić, w ogródku zagonki skopać. Patrzcie, jakie hrabstwo.

Ano, robić, to robić. Od razu znalazły się łopaty, grabie, szczołki. Robota poszła aż mało. Ledwo murarz zamarował dziurę w ścianie, zabrały się dzieci do uprzątnięcia i tej pierwszej izby. Chętnych do pracy było coraz więcej. Zjawili się i ci, co to mówili, „jakoś to będzie” i nawet ci, co uważali, że to nie ich rzecz martwić się o szkołę.

Teraz już wszystko lśniło i błyszczało od czystości i dzieci czekały tylko na nauczycielkę.

Przyjechała tego dnia, kiedy już się miały lekcje zacząć. Dzieci oprowadziły ją tryumfalnie po szkole. Dumne były, że tyle pracy w nią włożyły. Nauczycielka ogłąda wszystko, nic nie mówi. Może jej się nie podoba? — martwią się dzieci.

Ale widać podobało się, bo wreszcie się odezwała:

— Ano, dobrze. Jutro zaczniemy naukę. Książki macie?

— Znajdą się zapewniają dzieci, ale dosyć markotnym tonem.

Znalazł się jeden stary elementarz na całą wieś i dwie podarte książki od rachunków — jedna dla pierwszego, a druga dla trzeciego oddziału. Zeszytów też nie ma, ani ołówków, ani piór. Zapomniały jakoś

dzieci o tym w czasie remontu, a teraz bieda.

— Trzeba kupić w mieście. Tylko to strasznie dużo kosztuje — martwią się dzieci.

Wreszcie pani mówi:

— Pojadę jutro do miasta, kupię dla wszystkich po dwa zeszyty. I może dostanę choć po jednej książce na klasę. Jakoś musimy sobie radzić.

— Ja też z panią pojadę — ofiarowuje się Walek.

— Dobrze. Tylko jutro wszystkie dzieci muszą przynieść pieniądze na zeszyty i na książki.

Pojechała pani z Walkiem. Cały dzień zmarudzili, ale za to przywieźli to co najważniejsze: zeszyty, ołówki, kilka książek szkolnych i jedną taką z bajkami do czytania.

— To będzie początek naszej szkolnej biblioteczki — mówi pani.

No i zaczęły się lekcje. Z początku wszystkim szło dobrze. Książka wędrowała z rąk do rąk, każdy czytał po kolei. Mały ośmioletni Stasiak Sobczak i wielki Janek Kapusta, grubym głosem dukający literę. W pierwszej i drugiej klasie szło to sprawnie. W trzeciej po tygodniu zaczęły się kławy.

— Ona mi zabrała książkę.
 — Teraz moja kolej, ty się już mogłaś nauczyć.

— Nie dam ci, bo zniszczysz.
 Wreszcie wybuchła wielka awantura. Zośka Kulebianka dostała książkę rachunkową do domu. Miała, przepisać sobie zadanie i książkę odnieść Heli.

Czeka Hela, czeka, wreszcie biegnie do Zośki. A Zośka nie chce oddać.

— Ja więcej pieniędzy na książkę dałam, więc mogę ją dłużej trzymać.

— Wcale nie dałaś więcej, tylko tyle samo co wszyscy.

— Właśnie, że więcej, bo mi pani nie miała wydać złotych. I ja powiedziałam, że nie trzeba. Więc książka więcej do mnie należy, niż do innych.

Hela podbiegła do Marysi i opowiedziała jej wszystko. Marysia do Władki.

Wkrótce wszystkie dzieci wiedziały o postępowaniu Zośki.

— Zabierzemy jej książkę i nie damy więcej — zaprzężył się Walek.

Poszli całą gromadą do Zośki. A Zośka uciekła na strych i wcale z nimi gadać nie chce.

— Czekaj, ty jeszcze pożałujesz — odgrażali się chłopcy, a Helka wystawiła w kierunku Zośki język na całą długość. Ale to nic nie pomogło, zwłaszcza, że Zośka tego nie widziała.

Na następny dzień wydało się wszystko przed panią, bo połowa dzieci nie umiała lekcji.

Pokreśliła pani głową, zawołała Zośkę.

— Moja Zośko — powiada — nie może tak być, żeby inne dzieci przez ciebie nie odrabiały lekcji. Książka jest jedna, a was dużo i musicie sobie na wzajem pomagać w nauce.

A potem zwróciła się do całej klasy:
 — Trzeba zrobić taki plan, kto kiedy książkę dostaje i kto z kim się uczy.

Bardzo się to dzieciom podobało. Walek zaraz zabrał się do roboty, cała klasa mu pomagała.

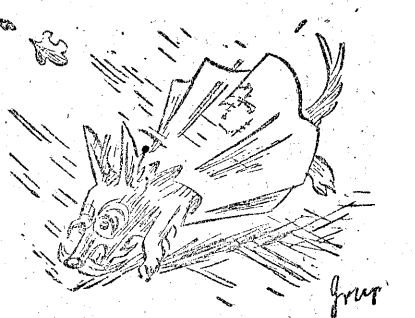
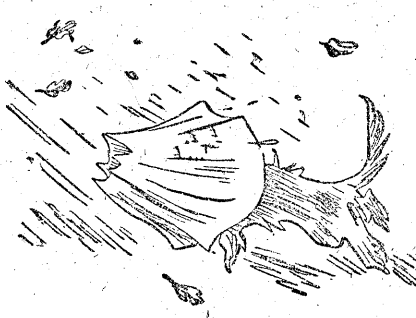
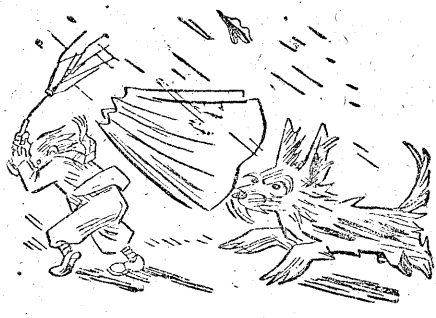
I od tej pory już nie było żadnych nieporozumień z książką.

ZOFIA ROGACKA.

MANUFAKTURA

i konfekcja męska

JAN ŁADA, UL. 11 LISTOPADA 37a.



Ogłoszenie

Wytwórnia Państwowego Monopoli Spirytusowego w Łodzi podaje do wiadomości, że uruchomiła własne sklepy PMS dla sprzedaży wódek czystych i gatunkowych, spirytusu i denaturatu w następujących miejscowościach:

- w Aleksandrowie przy ul. Kościelnej nr. 16
- w Belchatowie przy ul. Narutowicza nr. 12
- w Chodczu przy ul. Piłsudskiego nr. 2
- w Częstochowie przy Al. Wolności nr. 27
- w Częstochowie przy ul. Wilsona nr. 2
- w Kłodawie przy ul. Warszawskiej nr. 16
- w Kole przy Pl. Wolności nr. 24
- w Konstantynowie przy ul. Kościuszki nr. 14
- w Końskich przy ul. Łazińskiej nr. 7
- w Kutnie przy ul. Królewskiej nr. 3
- w Łasku przy pl. 11-go Listopada nr. 10
- w Łęczycy przy ul. Przedrynek nr. 14
- w Łodzi przy ul. Zagajnikowej nr. 60
- w Łodzi przy ul. Grabowej nr. 13
- w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej nr. 287
- w Łodzi przy ul. Pomorskiej nr. 6
- w Łodzi przy ul. Traugotta nr. 4
- w Łodzi przy ul. 6-go Sierpnia 29
- w Łodzi przy ul. Andrzeja nr. 7
- w Łodzi przy ul. Piłsudskiego nr. 72
- w Łodzi przy ul. Rokicińskiej nr. 149
- w Łodzi przy ul. Rzgowskiej nr. 52
- w Łodzi przy ul. Kilińskiego nr. 231
- w Łodzi przy ul. Radwańskiej nr. 52
- w Łodzi przy ul. 11-go Listopada nr. 57
- w Łodzi przy ul. Zgierskiej nr. 35
- w Łodzi przy ul. Bandurskiego nr. 19
- w Łodzi przy ul. Główniej nr. 37
- w Dżorkowie przy ul. Listopada nr. 31
- w Łodzi przy ul. Limanowskiego nr. 53/55
- w Pabianicach przy ul. Narutowicza nr. 4
- w Pabianicach przy ul. Warszawskiej nr. 11
- w Piotrkowie przy ul. Piłsudskiego nr. 31
- w Piotrkowie przy ul. Słowackiego nr. 50
- w Radomsku przy ul. Reymonta nr. 15
- w Rudzie Pabianickiej przy ul. Staszycy 124
- w Skarżysku Kamiennym przy ul. Staszycy 8
- w Tomaszowie Mazowieckim przy ul. Kościuszki nr. 24

w Tomaszowie Mazowieckim przy ul. Warszawskiej nr. 13
 w Tuszynie przy ul. Rzewskiego nr. 7
 w Uniejowie przy ul. Rynek nr. 8
 w Włoszczowie przy ul. Rynek nr. 20
 w Zgierzu przy ul. Długiej nr. 48.
 Ceny jednostkowe wyrobów znajdują się w każdym sklepie.

SZMATY
i ODPADKI WŁOKIENNICZE
 kupujemy w każdej ilości
SORTOWNIA ODPADKÓW
 Sienkiewicza 28, tel. 162-16
 11 Listopada 99, tel. 163-94

Automaty chemiczne
 do lemaniad, soków, wódek i t. p.
 Olejki perfumeryjne, mydlane, chemikalia
KUPNO — SPRZEDAŻ
PIOTRKOWSKIE ZAKŁADY CHEMICZNE
 Łódź, Śródmiejska 22, lokal 33.

Lakiery
 Emaliowe, podłogowe, nitrocelulozowe,
 spirytusowe, asfaltowe.
Pasty
 do podłóg, polerowania samochodów
 Fabr. Chem. „STEROLIN“
 Łódź, 6-go Sierpnia 100, tel. 123-90

Księgarnia i Skład Nut
 Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik“
 Łódź, Piotrkowska 147, tel. 126-65
 załatwia wszelkie czynności wchodzące
 w zakres księgarstwa solidnie
 i punktualnie
KSIĄZKI — NUTY KUPUJEMY

Polska
Spółka Radiotechniczna
PIOTRKÓWSKA 31
 w konuje tanio, szybko, fachowo wszelkie
 prace, wchodzące w zakres radiotechniki
KUPNO — ZAMIANA — SPRZEDAŻ.

Pudełka
 galanteryjne, cukiernicze, kosmetyczne,
 farmaceutyczne itp. p.
 wykonuje najtaniej
FABRYKA KARTONAZY
 Łódź, Piotrkowska 135.

SPRZEDAŻ ARTYKUŁÓW
GALANTERYJNYCH
 Plac Wolności 2. — Dostawcy pozadani.
HURT DETAL

EKHUNACIE
 w kraju i za granicą
WARSZAWA, Eug. MAJEWSKI
ZAKŁAD POGRZEBOWY
 ul. Krak. Przedmieście 10
 vis a vis Kościoła Św. Krzyża. Tabor własny
 Informacje listownie bezpłatne

Chleb na kartki żywnościowe

Wydział Apropozycji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że w miesiącu październiku realizowane będą na chleb następujące odcinki kart żywnościowych na m-c październik:

Dla kat. „W“ odcinek Nr 1, upoważniający do zakupu 2 kg chleba;

Dla kat. II odcinki Nr 1, 2, 3, 4, upoważniające do zakupu 2 kg chleba na każdy odcinek;

Dla kat. III odcinki Nr 1, 2 i 3, upoważniające do zakupu 2 kg chleba na każdy odcinek;

Dla kat. IV odcinki Nr 1, 2 i 3, upoważniające do zakupu 2 kg chleba na każdy odcinek, oraz odcinek Nr 4 upoważniający do zakupu 1 kg chleba;

Dla kat. „N“ odcinek Nr 1 i 2, upoważniające do zakupu 2 kg chleba na każdy odcinek, oraz odcinek Nr 3 upoważniający do zakupu 1 kg chleba.

Na karty żywnościowe „MK“ Ministerstwa Komunikacji na m-c wrzesień i październik, za zgodą Miejskiego w Łodzi, wydany będzie chleb w październiku na następujące odcinki:

Na karty pracownicze „MK“ (odcinek zielony) odcinek Nr 50, 51 i 52, upoważniające do nabycia 2 kg chleba na każdy odcinek;

Na karty rodzinne „MK“ (odcinek jasna sepia) odcinki Nr 50, 51 i 52, upoważniające do nabycia 2 kg chleba na każdy odcinek, oraz odcinek Nr 49, upoważniający do nabycia 1 kg chleba.

KOMUNIKAT

W najbliższym czasie powstaje nowa placówka pedagogiczna - artystyczna. Muzykorytmiczne przedszkolne imienia Dalerose'a dla dzieci od lat 5 - 7. Wykładowcy profesor, konserwatorium Adolina Paszkowska (rytmika) i profesor konserwatorium Maria Smetkiewicz (solfeż).

Ogłoszenia drobne

Lekarze

DR JÓZEF WOŹNIAKOWSKI (z Warszawy)
 Choroby wewnętrzne, Łódź, Wierzbowa 40
 (róg Narutowicza) 4.30-6.

DR ZOFIA KOLSUF z Warszawy, choroby kobiece i akuszeria, przyjmuje — Łódź, Piotrkowska 70-8 godz. 15-18.

DR MAZUREK TADEUSZ, choroby nerek i pęcherza, wznowił przyjęcia, Radwańska 4, godz. 4-6-tej.

DR ANNELA RATAJ z Warszawy, skórne, weneryczne, specjalność u kobiet. Przyjmuje, ul. Piotrkowska 33, godz. 11-12 i 3-5.

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNE zdolne panny. Pracownia sukien, okryć „Maria“, Piotrkowska 28-10.

POTRZEBNE natychmiast zdolne panny i pod ręczne do szycia. Zgłoszenia — Legionów 57-11.

URZĘDNIICY, posiadający zdolności do handlu mogą dodatkowo zarabiać poważniejsze sumy miesięcznie przy sprzedaży pierwszorzędnych artykułów chemicznych. Oferty kierować do Administracji Dziennika Łódzkiego pod „Wilma“.

POSZUKUJEMY rutynowanych kupców, jako przedstawicieli na poszczególne miasta z prawem wyłączności do sprzedaży pierwszorzędnych artykułów chemicznych. Oferty kierować do Administracji Dziennika Łódzkiego pod „Wilma“.

PARASOLKARZ dobry fachowiec potrzebny. Poludniowa 1, sklep włókienniczy.

POSZUKUJEMY przedstawiciela na wol. Łódź na olejki aromatyczne do ciast. Zdolni i pracownicy zgłoszą się P-ma „Erbeska“, Katowice Plebiscytowa 17, tel. 327-03.

POSZUKUJEMY natychmiast i rutynowanego ekspedienta z wieloletnią praktyką z branży hurtowej cukierniczo - spożywczej oraz 1 chłopca w wieku od 18 - 20 lat. Fabryka Cukrów i Czekolady S. Sobczak, Łódź, ul. Sieradzka 1. (Pl. Reymonta)

POTRZEBNY kuśnierz samodzielny i wykończanka, Łódź, Piotrkowska 36.

OGRODNIK - kwieciarz samotny z dobrą praktyką i referencjami potrzebny od zaraz. Oferty do Administracji „Dziennika Łódzkiego“ pod „Łowicz“.

MINISTERSTWO Leśnictwa poszukuje inżynierów, mechaników i techników obeznanych z maszynami do obróbki drzewa i samochodami. Zgłoszenia: Biuro Techniczne, Łódź, Zachodnia 57, pokój 244.

MINISTERSTWO Leśnictwa poszukuje do prac dorywczych tłumacza języka szwedzkiego. Zgłoszenia: Biuro Techniczne, Łódź, Zachodnia 57, p. 244.

JUBILER i zegarmistrz potrzebni natychmiast. Oferty — Łódź, Wólczańska 151, Swierk.

Lokale

ZAMIANIE 3 pokoje z łazienką na 3-5 pokoi w śródmieściu. Oferty „Lekarz“.

POSZUKUJE w śródmieściu saloniku ewentualnie z pianinem na prywatne lekcje tańca. Administracja Dziennika Łódzkiego pod „Profesor“.

PRZYJME ucznia na mieszkanie z całodziennym utrzymaniem, Mielczarskiego 6 m. 6.

POSZUKUJE pokoju umebłowanego w centrum miasta, z niekrapującym weściem, dla dwóch niewiast. Wiadomość redakcja „Dziennika Łódzkiego“ pod „J.W.“.

ZAMIENIE 2 pokoje kuchnia, przedpokojem śródmieście na inne położone dalej. Tel. 172-41.

POKOJU umebłowanego z wygodami i niekrapującym weściem w centrum poszukuje kierownik fabryki, tel. 102-72.

WYNAJMIEMY garaż lub halę fabryczną nadającą się na zagazowanie 10-15 samochodów. Wiadomość: autotransport „Czytelnika“ Piotrkowska 96.

POSZUKUJE się mieszkania 3 lub 4 pokojowego z kuchnią w Łodzi lub na peryferiach. Ewent. włożone koszty remontu zwrócę — zgłoszenia tel. 106-99.

Kupno i sprzedaż

FABRYKA cukierków „DELICJA“, Łódź Żelazna 31, poleca cukry, marmoladki w wielkim wyborze po cenach reklamowych.

KUPUJEMY: radia, lampy radiowe oraz instrumenty muzyczne. 6 Sierpnia 21/23.

MEBLE, kupno mebli, pokryć meblowych, sprzedaż, zamówienia, zmiany. Piotrkowska 275, sklep Bernackiego.

TORBKI damskie, parasole, teczki, nesesery ze skóry, imitacji, kupi wprost od wytwórcy „Wawel“, Bydgoszcz, Długa 22 F-ma przyjmie wyłączone zastępstwo na woj. pomorskie, poważnej wytwórni na wspomniane artykuły.

„**HURTPOL**“, Łódź, Piotrkowska 22, tel. 218-06 poleca po cenach fabrycznych sodyce Sobczaka i Karczewskiego musztardę, biszkopty, po cenach przystępnych: zapalki, bibułki do papierosów, pieprz, amoniak do ciast, esencje oetowa, barwniki do tkanin, cukier waniliowy, budynie oraz wiele innych artykułów

ŚWIECZKI nagrobkowe, artykuły mydlarskie i malarskie, poleca tanio BE-KA, Piotrkowska 218.

KSIEGARNIA - ANTYKWARNIA Piotrkowska 123 — poleca i kupuje dzieła naukowe w języku polskim i obcym, książki szkolne, kompendy do bibliotek, czytelnia, żurnale itp.

CENTRA baterie CZĘŚCI ROWEROWE poleca F-ma „Cyklospor“, Piotrkowska 15.

MARIAN TOMASZEWSKI wznowił sprzedaż CUKRÓW i CZEKOLADY, Posiada na składzie wyroby Wedla, Piaseckiego, Fuchsa, Mysłkowskiego, Karczewskiego i Sobczaka oraz ciastka i wafle Szymańskiego po cenach ściśle fabrycznych. Łódź, Zgierska 7 (obok kościoła NMP) 1 sklep od rogu).

UBRANIA chłopięce i palta, garnitury męskie i bryczesy, poleca po cenach niskich F-ma J. Ciembroniewicz, Plac Wolności 6.

ŚWIECZKI nagrobkowe w każdej ilości poleca nowoutwarta Centrala Gospodarcza, Żofia Suchońcówna, Łódź, Piotrkowska 9.

KUPIMY: Dąbrowskiej Ludzie Stamtąd, Pańrandowskiego Znaki Zodiaku, Odwiedziny i Spotkania, Boguszewskiej Za Zielonym Wątem, Wasilewskiej Kryształowa Kula Krzysztofa Kolumba, Świętochowskiego Genealogia teraźniejszości, Umiańskiego Znoiny Chleb, Mordca Po kamiennej drodze, Struga Ludzie Podziemi, Wiadomość, telefon 114-32, Sprawa pilna.

SPRZEDAŻ artykułów elektro-radiowych H. Włodarski, Sienkiewicza 67.

KUPIE 2 piece przenośne średniej wielkości typu: Herzfild i Victorius, albo American-Union. Zgłoszenia: Piotrkowska 193, Księgarnia.

MUZYKAJA, kupno — sprzedaż „PLYTOMAN“, ul. K. Sułkowski, Łódź, Piotrkowska Nr 34.

FABRYKA CUKIERKÓW, czekolady i drażetek Jerzy Karczewski, Łódź Marii Skłodowskiej Nr 26 (dawnej Podlesna), tel. 106-28, poleca największy wybór cukrów.

ARTYKUŁY kolonialno-spożywcze w dużym wyborze. Ceny konkurencyjne, f-ma M. Twardosz A. Blachowiak, Łódź, Piotrkowska 11.

KUPUJEMY: płyty, gramofonowe, patefony, organki oraz instrumenty muzyczne. 6 Sierpnia Nr 21/23.

KSIĄZKI wszelkiego rodzaju i we wszystkich językach kupuje i poleca **KSIEGARNIA NAUKOWA**, Piotrkowska 107.

DRZEWKA, krzewy owocowe, ozdobne, alejowe, parkowe, różnego rodzaju polecają Szkółki Drzew J. Stoński, Łódź, Zdrowie, Krakowska 42, Katalogi na żądanie.

ZESZYTY szkolne, nalepki zeszytowe, papier przebiekowy poleca introligatornia „Polonia“, Cegielińska 1.

PAPIER, materiały piśmienne kupujemy „Polonia“, Cegielińska 1.

KUPIE większą ilość skór fokowych i innych gatunków futer. Skład futer Jan Kawiorski, ul. Piotrkowska 160.

Różne

SPROSTOWANIE. Niniejszym prostujemy tytuł naszych ulotek firmowych brzmiących niewłaściwie. Zamiast Polska Spółdzielnia radiotechniczna, **POLSKA SPÓŁKA RADIO-TECHNICZNA**, Łódź, Piotrkowska 31.

TRÓJCHLORETYLEN (Tri) znakomity rozpuszczalnik do tuszczoń, farb, lakierów, kauczuku, do odfuszczenia metali, do fabrykacji past do obuwia i podłogowych i chemicznego prania poleca: F-ma: Stefan Porawski, Łódź, Zawadzka 20, m. 3. tel. 196-46.

KSIEGARNIA i Wypożyczalnia Książek, Nut „Lektor“, Nawrot 23, posiada duży wybór beletrystyki, książki dla dzieci i młodzieży, literatura szkolna, podręczniki.

HURTOWNIA Apteczna, R. Borejkowski sp. z o. o. Warszawa, Koszykowa 39.

NAPRAWA studzien, pomp kotłowych, hydroforów i odżelaziaczy. Instalacje centralnego ogrzewania i kanalizacyjno-wodociągowe, Łódź, Kilińskiego 85, Matysiak.

SPÓŁDZIELNIA Handlowa Kupiectwa Polskiego w Łodzi, Pierackiego 5/9, tel. 165-16, posiada na składzie duży wybór towarów spożywczo-kolonialnych. Zamówione towary w każdej ilości dostarczamy.

FILM POLSKI, Pomorska 41, poszukuje następujących przyrządów pomiarowych: 1) optometrów, 2) ortotesów, 3) planiparaleli, 4) mikroskopu warsztatowego „Leitza“, 5) projektoru, 6) mikromiery czujnikowego.

ZŁAZKA, kucharki, czajniki reperuje, prze-rabiam, 220 na 120 v. Kupuje materiały elektryczne. Kowalczyk Łódź, Południowa 18.

PIÓR wiecznych naprawa oraz kupno i sprzedaż, Piotrkowska 21.

FOTOGENICZNI są wszyscy, gdy się fotografują w Foto-Atelier H. SMIGACZ. Fotograf filmowy, Piotrkowska 6.

KURSY HANDLOWE Ireny Szamowskiej, Piotrkowska 125, przyjmują jeszcze zapisy na kursy: księgowości przeniysłowej, stenografii biurowej, parlamentarnej, pisania na maszynach, administracyjno - handlowy ramny.

KSIEGARNIA LUDOWA, Łódź, Piotrkowska Nr 17, poleca duży wybór książek dla Domów Kultury, bibliotek i czytelnia. Kupujemy księgozbiory oraz książki lekarskie i techniczne w językach obcych.

WYPOŻYCZALNIA książek „ROMA“, Pl. Wolności 6. Bogaty wybór beletrystyki, lektury szkolnej, naukowej, podręczników. Kupujemy książki różnej treści, również w językach obcych.

CZESŁAW DURSKI zawiadamia Sz. Klientele, że po powrocie z wojska rozpoczął swą pracę w zakładzie fryzjerskim przy ul. Limanowskiego 118 w salonie damskim. Dojazd tramwajem 4 i 8.

WYTWÓRNIA Galanterii przyjmie wspólnika oferty pod „200“, „Polpress“, Piotrkowska 133.

KSIEGARNIA St. Jamiolkowskiego, Piotrkowska 193, róg, Żwirki, zawiadamia o otwarciu wypożyczalni książek: w językach angielskim i francuskim. Poleca duży wybór książek polskich. Antykwariat - zakupuje książki z różnych dziedzin w języku polskim i obcym.

ZGUBIONO świadectwo na konia, 500 zł i dokument na nazwisko Jana Wachockiego, Aleksandrów, Wschodnia 4.

ZGUBIONO parasolkę składaną, oddawcę wynagrodze, Srebrzyńska 67 — Apteka.

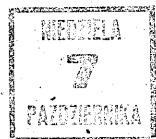
PRZYJMUJEMY do reperacji maszyny biurowe, krawieckie oraz wszelkie roboty, wchodzące w zakres ślusarstwa. Firma „Ta-So“, Sienkiewicza 25.

W TRAMWAJU Nr 1 zgubiono dowód osobisty z Uniwersytetu Jagiellońskiego — Ks. Biskup Władysław Farno. Zwrócić za wynagrodzeniem: Łódź, Żeromskiego 56, Kuria Biskupia Pol. Kośc. Starokąpolskiego.

P.P. Zegarmistrze!!!

Części oryginalne do Omega i Cymy, tarcze, koperty, zameczki do tasiemek, formitury, szkło, celuloid — poleca Janina Samplawska, Łódź, Narutowicza 29 Ceny niższe. Zamówienia z załączeniem pocztowym.

KALENDARZYK HISTORYCZNY



DZIS: Justyna, NMP, Różańcowej; słow. Rosława. JUTRO: Brygidy, Pelagii i Nestora; słow. Wojsławy

- 1620 Umarł hetman — Stanisław Żółkiewski. (pod Cecorą). 1765 Urodził się w Guzowie kompozytor popularnych polonezów — Michał Kleofas Ogliński. 1849 Umarł w Baltimore pisarz amerykański — Edgar Allan Poe. 1933 Utworzenie Polskiej Akademii Literatury. 1944 Dekret PKWN o utworzeniu Milicji Obywatelskiej.

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY

- Wojew. Urząd Bezpieczeństwa — tel. 252-72 Miejski Urząd Bezpieczeństwa — tel. 119-61 Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa — tel. 130-01 Pogotowie Ratunkowe Miejskie — tel. 104-44 Straż pożarna — tel. 8 Stacja Międzymiastowa — tel. 0

DYZURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżuruja apteki: Dąbielec-kiego (Piotrkowska 137), Zajęzkiwiczka (Pl. Boerner 37), Górczyckiego (Przejazd 59), Karłina (Piłsudskiego 54), Antoniewicza (Szosa Pabianicka 59), Steckla (Limanowskiego 37).

TEATRY

- Teatr WP. (Cegielniana 27) godz. 16 i 19.15 „Lekkoomyślna siostra”. Teatr Powstachy TUR (11 Listopada 21), godz. 19.15 „Skiz”. Teatr Domu Żołnierza (Przejazd 34) godz. 20 „Sprawa Moniki”. Teatr „Syrena” (Traugutta 1) godz. 20 „Pracow do śmiechu”. Teatr „Bagatel” (Piotrkowska 94) nieczynny. Teatr Rezonansu (Nawrot 27) nieczynny.

KINA

„Polonia” (Piotrkowska 67) — „Tęcza” (Piotrkowska 108) — „Berlin”. „Włóknarz” (Zawadzka 16) — „Serce matki”. „Hel” (Legionów 2-4) — „Dziewczę z dalekiej północy”. „Wista” (Przejazd 1) — „Za siedmioma górami”. „Stylowy” (Kilińskiego 128) — „Bohater Legii”. „Bałtyk” (Narutowicza 20), „Gdynia” (Przejazd 2) — „Druga młodość”. „Zachęta” (Zgierska 26) — „Berlin”. „Robotnik” (Kilińskiego 178) — „Barbara Radziwiłłówna”. „Wołność” (Napiórkowskiego 16). „Roma” (Rzgowska 84) — „O 6-tej wieczorem po wojnie”. „Przedwiośnie” (Zeromskiego, 74-76). „Bałtyk” (Sienkiewicza 40) — „Gunga” „Din”. Początek seansów w dni powszednie o godz. 16. 18, 20, w niedziele i święta o godz. 14, 16, 18 i 20. Kina „Polonia”, „Hel”, „Bałtyk”, „Wista”, „Roma” i „Przedwiośnie” rozpoczynają seanse pół godziny później.

CÓ WARTO ZWIEDZIĆ?

Miejska Galeria Sztuk Plastycznych (Park Sienkiewicza) — wystawa prac (malarstwo, rzeźba, grafika) członków Zw. Zaw. Pol. Artystów Plastyków w Łodzi — otwarta w godz. 10-18 i 15-19, w niedziele i święta 10-19. Miejskie Muzeum Przyrodnicze (Park Sienkiewicza) — otwarte godz. 11-17, w niedziele i święta 10-13. Miejskie Muzeum Prehistoryczne — (Plac Wolności 14 — I p.) otwarte w dni powszednie godz. 11-17, w niedziele i święta godz. 10-13.

PRAWO DO ŚMIECHU

Dzisiaj w Teatrze „SYRENA” 2 przedstawienia: „PRAWO DO ŚMIECHU” o godz. 16.30 i o godz. 20, koniec przedst. o godz. 22.30.

ĆWIKLIŃSKA W TEATRZE POWSZECHNYM 11 LISTOPADA 21

Dzisiaj i dni następujących. (w niedziele i święta dwa przedstawienia po pol. i wieczorem). Gościnne występy Mieczysława Ćwiklińskiego, Jadwigi Baronówny, Wiktora Biegańskiego, Tadeusza Wesołowskiego, w świetnie grającej komedii „SKIZ”, Zapolskiej, w reżyserii E. Haberskiego.

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Teatr Wojska Polskiego gra codziennie (w niedziele dwa przedstawienia pp. i wieczorem) komedię „Lekkoomyślna siostra” Perzyńskiego, w reżyserii Daczyńskiego. Obsada: Górecka, Górska, Łuczycyca, Bogucki, Grochicki, Daczyński, Wolfiejkę. Dekoracje: Daszewskiego.

EWĄ BANDROWSKA-TURSKA W ŁODZI

Znakomita śpiewaczka polska wystąpi z własnymi recitalami w sali kinoteatru „Bałtyk” (Narutowicza 20) w dniach 9 i 11 bm. w godz. 19.45. Będzie to pierwszy występ Bandrowskiej w naszym mieście od lat przed wojennych. Program obydwu recitali obejmie perły literatury wokalne polskiej i obcej. Przedprzedaż biletów codziennie w godz. 10-13 w kasie kina „Bałtyk”.

ZEBRANIE KOLA ABSOLWENTÓW MIEJSKICH SZKÓŁ HANDLOWYCH

Ważne zebranie absolwentów Miejskich Szkół Handlowych odbędzie się w dniu 10 bm. o godz. 18. — w lokalu Miejskiego Gimnazjum Kupieckiego w Łodzi przy ul. Lipowej Nr. 16.

DZIENNIK SPORTOWY

Dzisiejsze imprezy sportowe

Dzisiaj od samego rana będziemy mieli dalszy ciąg rozgrywek o mistrzostwo Łodzi w szczy piorniku. Zawody rozpoczną się o godz. 9 na boisku LKS. Udział biorą następujące kluby: LKS, AZS, TUR, KSZZK, oraz Zjednoczeni. Finałowe spotkania odbędą się 14 bm.

O godz. 11 na boisku Zjednoczonych piłkarze Floty spotkają się z drużyną Widzewa. W sali przy ul. Piotrkowskiej 243 o godz. 11.30 odbędą się interesujące zawody bokserskie z udziałem wicemistrza Europy Czortka

i najlepszych bokserów Łodzi na czele ze Stołeckim, Pawlakim, Mazurem, Olejnikiem, Rychteliskim i Niewadziłem.

O godz. 16 na boisku LKS odbędzie się dawno zapowiadany i oczekiwany przez kibiców klubowych mecz piłkarski LKS — Kolejjarze. Spotkanie to zapowiada się niezwykle interesująco ze względu na ambicje obu drużyn, pretendujących do moralnego tytułu mistrza Łodzi.

Zjednoczeni — „Flota” 4:0

Marynarze nie mieli szczęścia. Przywieźli z sobą do Łodzi deszcz w czasie którego oni sami czuli się na błotnistym boisku znacznie gorzej niż gracze Zjednoczonych. Spotkanie odbyło się w anormalnych warunkach, bo przez cały czas meczu padał niemal ulewny deszcz.

Trudno zdobyć się przy tych warunkach na obiektywną ocenę drużyny „wilków morskich”, którzy mimo ambitnej gry nie potrafili ani razu „zarzucić kotwicę” do bramki Zjednoczonych. Marynarze wykazali niezłą technikę. Podobał nam się Kokoł, grający na prawym łączniku i mało ruchliwy Pochopin. Najlepszym graczem drużyny „Floty” był jednak obrońca Dziambor (Polak grający poprzednio w drużynach angielskich) o którego rozbiły się akcje Zjednoczonych.

Spotkanie zakończyło się zasłużonym zwycięstwem Zjednoczonych 4:0 (1:0). Bramki stały się łupem braci Tumaszków i Przepiórkę. Sędziował bez błędów Obtułowicz. Publiczności 200 osób.

Dzisiaj o godz. 11.00 „Flota” na boisku Zjednoczonych gra z Widzewem.

Echa porwania Hebdy przez Dziubę

Przed dwoma tygodniami pisaliśmy o „skandaliku” tenisowym w Łodzi, w wyniku którego nie doszedł do skutku, projektowany mecz tenisowy Kraków — LKS.

Polski Związek Tenisowy komunikuje, że kapitan sportowy Dziuba przeprosił organizatora meczu — w danym wypadku LKS — ale mimo wszystko udzielona została ob. Dziubie surowa nagana. Jesteśmy przekonani że w przyszłości coś podobnego nigdy się nie powtórzy i nikt na własną rękę nie będzie chciał działać bez uprzedniego porozumienia się z centralnymi władzami sportowymi.

Nagana udzielona ob. Dziubie powinna być wielce pouczająca.

CZARNECKI, PISARSKI I NIEWADZIŁ W REPREZENTACJI POLSKIEJ

Trzech bokserów łódzkich Czarniecki, Pisarski i Niewadził wyznaczeni zostali do reprezentacji Polski na mecz bokserski Polska — Czechy.

Spotkanie to definitywnie odbędzie się 21 października w Poznaniu. Wiemy, że poprzednio istniał projekt zorganizowania tego meczu w Łodzi, ale ostatecznie, ze względu na brak odpowiedniej sali, mecz wyznaczony został do Poznania. W Poznaniu istnieje bowiem wielka hala, która będzie mogła pomieścić ogromną ilość widzów.

LEKKOATLECI ŁODZI MAJĄ ZAMIAR ROZEGRAC JESZCZE MISTRZOSTWA OKRĘGOWE

Dowiadujemy się, że lekkoatleci Łodzi, ku naszemu wielkiemu zażwoleniu, zamierzają w tym jeszcze sezonie zorganizować mistrzostwa okręgowe.

Wiemy, że dotychczas odbyły się tylko mistrzostwa Łodzi, a teraz mielibyśmy zawody z udziałem zawodników zamiejscowych. Jesteśmy przekonani, że w najbliższym czasie ustalony zostanie termin i zawodami tymi zakończony zostanie tegoroczny sezon lekkoatletyczny na boisku.

FUTRA B. DERWISZ i K. WESOŁOWSKI Z WARSZAWY, OBECNIE ŁÓDŹ, ul. Narutowicza 5 PRACOWNIA NA MIEJSCU

Państwowa Filharmonia Narutowicza 20

urządza pierwszy poranek symfoniczny w niedzielę 7 bm. o godz. 12-iej w południe. Solistą koncertu będzie prof. Władysław Kedra, który odegra z towarzyszeniem orkiestry — Chopina i „Wariacje na temat Don Juana” Mozarta. — Orkiestra wykona Zelenkiego uwerturę „W Tatrach”, Noskowskiego „Step” oraz Czajkowskiego „Kaprys włoski”. — Na czele orkiestry Dyr. Zdzisław Górzyński. Bilety w cenie od zł. 5.— do zł. 30.— do nabycia w kasie kina „Bałtyk”, ul. Narutowicza 20.

Z uśmiechem na ustach pełnią milicjantki swą ciężką służbę

Zaczęło się od tej „ciężkiej” służby. Miła panienka w mundurku, z którą zaczęłam rozmawiać, zaprzeczyła stanowczo: — Zależy jak kto tę służbę traktuje. Ciężka jest bezwzględnie, ale jeżeli podchodzi się do niej z uśmiechem, to może stać się nawet rozrywką.

Godny podziwu i naśladowania stosunek. — Czerogodzinna służba na śpodku jezdni wśród pędzących samochodów, tramwajów i innych pojazdów, wymagająca szalonego napięcia nerwów i uwagi, często na deszczu i zimnie, w perspektywie mrozów i śnieży — a panienka taka, na której młodych barkach ciąży tak wielka odpowiedzialność, — twierdzi, że jeśli się uśmiechnąć, to ta ciężka służba staje się rozrywką.

Pytam ją, jak się zapatrują na tę sprawę jej koleżanki, czy także z uśmiechem przezwyciężają trudności? — Jest nas około 120 — odpowiada — i wszystkie z usposobienia jesteśmy do siebie podobne. Zresztą inaczej nie można. Służba nasza jest bardzo denerwująca, bo ludzie

często nie chcą stosować się do przepisów, wiadomo jednak, że wymyślaniem i groźbami nie się nie dziada.

— A jak wygląda wasz dzień pracy? — Mamy cztery godziny służby na ulicy, poza tym dwa razy w tygodniu wykłady. Chodząmy też na strzelnicę i na boisko, na ćwiczenia.

Pytam jeszcze o warunki, na jakich zostały przyjęte. Okazuje się, że warunki są bardzo skromne. Dotychczas dostawały 540 zł. miesięcznie, plus ubranie (mundury, na zimno ciepłe płaszcze), bielizna, buty, suchy prowiant. Ostatnio pensje zostały podwyższone, tak że otrzymywały będą ponad 1000 złotych.

Kandydatki zgłasza się bardzo dużo, ale nie wszystkie są przyjmowane, niektóre po kilku dniach pracy same rezygnują.

— Czy przy przyjmowaniu do służby są stawiane jakieś wymagania? — Przede wszystkim odpowiednie zdrowie: silne nerwy, dobry wzrok i słuch. Milicjantka musi być poza tym bystra, szybko orientowa-

wać się w każdej sytuacji, mieć zimną krew. Jeżeli chodzi o wykształcenie, to nie stawia się specjalnych wymagań — wystarczy szkoła powszechna. Oczywiście są między nami milicjantki, które ukończyły kilka klas gimnazjum. Są z małą maturą, a nawet z maturą licealną. Dzięki temu poziom jest bardzo różnorodny, ale organizowane już kursy doszkolące poziom ten trochę wyrównają.

Interesuje mnie, jaki jest stosunek komendy do młodych milicjantek. Okazuje się, że bardzo serdeczny, a nawet koleżeński.

— Komendant troszczy się o nas — dostawiamy porządne ubranie, co jakiś czas otrzymujemy premie.

W Komisariacie, który nazywamy „szkołą” mamy lekarza i dentystę. Mamy także brzo nam w niej radia. — Panienka w mundurze, z karabinem na plecach wdycha ciężko: — a takby było przyjemniej posłuchać muzyki...

Na zakończenie tej miłej rozmowy rzucam niedyskretne pytanie: Dlaczego została milicjantką?

Panienka spuszcza oczy i tłumaczy z pewnym zawstydzeniem: — Chciałam chodzić w mundurze i nosić karabin. Zdawało mi się, że to musi być przyjemnie... Z początku jednak było trochę ciężko, ale teraz już idzie doskonale. Bo najważniejsza rzecz, to uśmiech... i miosenka. Zdaję sobie sprawę z tego, że świat do mnie należy — muszę się wtedy do wszystkich uśmiechać.

LUCEJA ŁOPALEWSKA

Nie będziemy płacić składek ubezpieczeniowych

WARSZAWA, (PAP Polpress). Zgodnie z dekretem uchwalonym przez Radę Ministrów w dniu 22 bm. na wniosek ministra Pracy i Opieki Społecznej wszyscy pracownicy na terenie Rzeczypospolitej zwolnieni zostają od płacenia składek ubezpieczeniowych na wszystkie rodzaje ubezpieczeń, oraz od fundusza pracy i bezrobocia. Dekretem objęci są wszyscy bez wyjątku

ku pracownicy fizyczni i umysłowi zatrudnieni w fabrykach w instytucjach i przedsiębiorstwach państwowych i prywatnych. Całkowity ciężar płacenia wszystkich świadczeń ubezpieczeniowych przeznaczonego na instytucje, względnie na prywatnego pracodawcę, powiększając w ten sposób faktyczny zarobek pracowników o 8,5%. Uchwała obowiązuje od dnia 1 września 1946 r.

Komitet Redakcyjny Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 123-34 D-01691 Wydawca: Spółdzielnia „Czytelnik” Redaktor Naczelny przyjmuje codziennie od godz. 13-14-tej, tel. 207-18. Sekretarz Redakcji od 10-tej do 12-tej, tel. 123-33. Redakcja rękopisów nie zwraca. Za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

DZIAŁ OGŁOSZEŃ, Piotrkowska 96, III piętro, czynny od 9 — 12 i od 14 — 15. Ceny ogłoszeń: Drobne — za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr szpalty poza tekstem — zł 14, w tekście zł 21. W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej. Oddito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik” Nr 4, Łódź, Zwizki 2